

Ceny prenumeraty:  
we Lwowie

bez doręczenia do do-  
mu miesięcznie . . zł. 6-00  
z dostawą do domu . zł. 6-20

z przesł.  
za granic

Numer  
Lwowski

2

*Biblioteka Jagiellońska*

# Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz małym, (8% cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłance i w nekrogr. 50, w kronice, repertuar, dań gospodarczych, psali w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-00. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupów i sprzedaż słowo gr. 12, matryce, ogłoszenia, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzydzielny 22. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

## Mobilizacja niemieckiego nacjonalizmu.

Z inspiracji Brianda zainaugurowała prasa francuska wielką dyskusję na temat Paneuropy, pacyfikacji, likwidacji wojny. Skwapliwie i hałaśliwie uczestniczy w tej debacie prasa niemiecka wszelkich odcieni. Jest to woda na niemieckim młyn, bo w rozgwarze pacyfistycznej dyskusji można śmiało przygotowywać odwet, bo w ten sposób — operując hasłami pokojowymi — można uspić czujność Europy i sąsiadów niemieckich w szczególności. W ostatnich właśnie czasach nacjonalizm niemiecki rozwinął aktywność. Każdy dzień niemal przynosi nowe wiadomości o postępującej konsolidacji i rozroście tego obozu. Spróbujmy zarejestrować ważniejsze wydarzenia z ostatnich tygodni, aby zorientować się w dzisiejszej sytuacji.

Najważniejszym faktem jest porozumienie Hitlera z Hugenbergiem. Dotychczas reprezentowali oni dwa kierunki nacjonalistyczne, idące odrębnymi drogami i często zwalczające się. Hugenberg, potentat prasowy, jest jak wiadomo, przywódcą prawicowych nacjonalistów i następcą hr. Westarpha. Partja jego, pod względem społecznym nawiązuje do konserwatywności i monarchistycznej, opiera się przede wszystkim o wielki przemysł, który ją hojnie finansuje. Na przeciwnym biegunie społecznym stoją Hitlerowcy, reprezentujący tzw. „nacionalsocializm”. Wypisują oni na swym sztandarze hasło walki z międzynarodowym kapitalizmem i parlamentaryzmem; jest to zatem lewe, radykalne skrzydło nacjonalistów. Hitler nie wyrzekł się swych planów przewrótowych po nieudalnym puczu w r. 1923, lecz jął się energicznej pracy organizacyjnej. Dziś po sześciu latach reprezentuje on poważną siłę polityczną; posiada dobrze zorganizowaną prasę, poparcie finansowe przemysłowców z zagłębia Ruhry, zwolenników w różnych sferach, których przyciąga bądź hasłem walki z kapitalizmem, bądź antysemityzmem, bądź też programem faszystowskim. Ostatnio rozwija energiczną propagandę wśród młodzieży akademickiej; zdołał w krótkim czasie pozyskać tam szeroki wpływ, w szczególności w korporacjach i oderwać liczne zastępy młodych od partji niemiecko-narodowej. Ten niebawomy wzrost wpływów organizacji Hitlerowców zmusił Hugenberga do liczenia się z nią i nawiązania ściślejszego kontaktu organizacyjnego. Jeśli zaś pamiętamy o tem, że jednocześnie nastąpiło ściśle zespolenie prawicy nacjonalistycznej z organizacją „Stahlhelmu”, to musimy stwierdzić kompletne scalenie frontu nacjonalistycznego. Ta jednolitość frontu nacjonalistycznego jest faktem pierwszorzędno go znaczenia; dokonała się ona dziś po raz pierwszy po 10 latach istnienia rządów republikańskich i demokratycznych. Stanowi ona bezsprzecznie epokę w ruchu nacjonalistycznym Niemiec. Ważnem zaś jest i to, że olbrzymia większość niemieckiej młodzieży znalazła się w tym obozie. Dla charakterystyki nastrojów, panujących wśród młodzieży akademickiej, wystarczy przypomnieć dwa fakty. Zatarg młodzieży z ministrem oświaty oraz wy-

bory do naczelnych władz akademickich. Konflikt z ministrem wybuchł z powodu zakazu urządzenia manifestacji żałobnych z okazji 10-lecia podpisania Traktatu Wersalskiego. Wskutek tego zakazu przyszło mianowicie do burzliwych demonstracji nacjonalistycznych łącznie z koczami muzyki przed gmachem ministerstwa, które skończyły się bójkami z policją i aresztowaniami demonstrantów. Wybory do władz naczelnych akademickich były również żywiołową manifestacją nastrojów nacjonalistycznych. Na 1200 głosujących w Berlinie oświadczyło się 700 głosów za grupami nacjonalistycznymi.

Nie dziwnego, że zjednoczeni nacjonalisci pragną zmanifestować na zewnątrz swą potęgę. Oto przywódcy ich postanowili urządzić plebiscyt w celu obalenia planu Younga. W ciągu krótkiego czasu stworzono olbrzymią organizację, do której przyciągnięto wszystkie związki i grupy o zabarwieniu nacjonalistycznym. Plebiscyt ma być rewją sił, która winna zatrzeć wspomnienie klęski wyborczej w maju 1928 r. i która ma przygotować stano-

wczą rozgrywkę z republikanami. Naczelny organ nacjonalistyczny pisze o tem zjednoczeniu do walki z planem Younga i konstytucją wajmarską: „Jest to pierwszy kamień węgielny pod nie-wzruszony gmach nacjonalizmu. Powołaniem do życia komisji plebiscyto-wej otworzył sobie ruch narodowy nowe drogi, które dlatego są tak obiecujące, gdyż po raz pierwszy udało się nam stworzyć szeroki, jednolity front...”

Jeśli zarejestrujemy te fakty, to oczywiście nie z powodu ich znaczenia dla polityki wewnętrznej Niemiec. Nacjonalisci niemieccy głoszą, jak wiadomo, hasło rewizji granic i wojny odwetowej. Wzrost siły tego obozu musi nam uprzytomnić całą nicość frazesów i komunalów, wypowiedzianych przez republikanów niemieckich w rodzaju Stresemanna i j. Nie powinny one nas bałamucić, tak, jak nie powinno nas dezorientować obniżenie tegorocznego niemieckiego budżetu wojkowego o 64 miliony marek w porównaniu z r. 1928—29. Ważnem jest, że ten budżet zamyka się cyfrą 644 milionów marek, to znaczy prawie dwukrotnie wyższą od sumy polskich wydatków

na wojsko. W świetle tych faktów i cyfr jasno przedstawia się sytuacja Polski. Wzmocnienie żywiołów nacjonalistycznych w Niemczech wzmagają agresywność ich na terenie międzynarodowym. Kieruje się ona dziś wyłącznie na wschód. Polska musi przygotowywać się do ataku „pokojowego” na gruncie dyplomatycznym. Trzeba jednak pamiętać, że nasze zwycięstwo dyplomatyczne przyspieszy atak militarny Niemiec; dlatego Polska nie może ani na chwilę ustawać także w przygotowaniach zbrojnych.

a. b.

W automobilowym Zjeździe Gwiazdzistym do Poznania dnia 28 lipca br. zdobył 1-sze miejsce inż.

**DUSZYŃSKI „Tatra”**

na samochodzie

przejechawszy 1074 km. i osiągnął w ogólnej klasyfikacji 533.70 punktów dodatknych

Zastępstwo samochodów „TATRA”

„AUTOMOTOR”

Lwów, Batorskiego 34. — Tel. 3-33.  
Kraków, Smoleńska 32. — Tel. 1-53.

## Realizacja programu Partji Pracy.

### Egipt uzyska pełną niezależność wewnętrzną i polityczno-gospodarczą.

Wiedeń, 30 lipca. (PAT) Wedle doniesień dzienników z Londynu, nowy układ między Anglią a Egiptem zagwarantować ma pełną niezależność wewnętrzną i polityczno-gospodarczą E-

giptu. Wojska angielskie mają służyć tylko do obrony Kanalu Sueskiego. Anglia stawia się do Ligi Narodów za przyjęciem Egiptu do Ligi.

### W czwartek zakończą się rokowania z Sowietami

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 lipca. (G) „Kurier Warszawski” donosi z Londynu, że wczoraj w angielskim ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się pierwsza konferencja z ambasadorem sowieckim w Paryżu Dowgalewskim. Rokowania o podjęcie stosunków dyplomatycznych

z Sowietami będą zapewne do czwartku ukończone. Wymiany ambasadorów można się spodziewać w najbliższym czasie. Kandydatem na ambasadora angielskiego w Moskwie jest poseł do Izby gmin Kenworthy.

Londyn, 30 lipca. (AW) „Daily Ex-

### Gabinet Poincare go bez Poincare go

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 lipca. (G) Donoszą z Paryża, iż prasa tamtejsza omawia w dalszym ciągu utworzenie nowego rządu pod kierownictwem Brianda.

„Petit Parisien” wyraża przypuszczenie, że nowy rząd otrzyma w Izbie tę samą większość, którą rozporządzał gabinet Poincarego. Stanowisko partji radykalno-socialistycznej wyklaruje się dopiero po jej kongresie.

„Journale d’Industrie” stwierdza, że jakkolwiek rząd Brianda ma zapewnioną większość, to jednak ustąpienie Poincarego jest wielkim ciosem dla do-

tychczasowej koalicji rządowej. Obecny gabinet jest niewątpliwie przejściowym.

„Ami Upemple” pisze, że Briand nie powinien zapomnieć, iż swego czasu zarządził okupację w miastach nadreńskich. Obecność w gabinecie ministra Tardieu, który był obok Clemenceau jednym z głównych twórców Traktatu Wersalskiego, daje wystarczającą rękojmię, że interesy Francji będą należycie bronił.

„Populaire” wyraża zadowolenie z

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

press” donosi, że na wczorajszej konferencji z Dowgalewskim Henderson domagał się przede wszystkim, aby Rosja zobowiązała się zaniechać agitacji komunistycznej w Anglii. W ewentualnym układzie konsularnym przewidywałaby to specjalna klauzula. Dowgalewski miał oświadczyć, że rząd rosyjski zgodzi się na żądania Anglii.

### ROKOWANIA O ROZBROJENIE NA MORZU POSUNĘŁY SIĘ NAPRZÓD.

Wiedeń, 30 lipca. (PAT) Prasa donosi z Londynu, że odbyła się tam wczoraj pomiędzy premierem Mac Donaltem a pierwszym lordem admiralacji jakoteż ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Londynie Davesem i ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Brukseli Gibsonem konferencja, dotycząca wypracowania wspólnego programu zmniejszenia zbrojeń na morzu. Urzędowe koła angielskie uważają tę konferencję za wielki krok naprzód na drodze do zawarcia angielsko-amerykańskiego układu w sprawie rozbrojenia na morzu. Nie jest wykluczonem, że podstawy dla angielsko-amerykańskiego układu przedwstępnego, dotyczącego rozbrojenia na morzu będą wypracowane pisemnie jeszcze w tym tygodniu tak, iż rząd angielski byłby w możności przesłać ten projekt układu trzem innym mocarstwom zainteresowanym w rozbrojeniu na morzu, a to Francji, Włochom i Japonii. Jak słychać w otoczeniu prezydenta Hoovera planować ma on doprowadzenie do końca konferencji w sprawie rozbrojenia na morzu jeszcze przed końcem b. roku.

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej).

ustąpienia Poincarego i twierdzi, że Briand na czele rządu będzie prowadził politykę zagraniczną, która zawsze się cieszyła poparciem stronnictw radykalnych.

Paryż, 30 lipca. (AW) Na jutrzejszym posiedzeniu zwołanych obu Izb przedstawi się im nowy gabinet Brianda, będący właściwie gabinetem Poincarego. Stanowisko radykałów wobec nowego rządu pozostanie niewątpliwie bez zmiany. Briand nie otrzyma głosów lewicowych. W kołach politycznych twierdzą, że po wygłoszeniu ekspozycji, Briand nie dopuści do przewlekłej debaty nad oświadczeniem i postawi kwestię zaufania. Przypuszczają, że Briand otrzyma największą liczbę głosów Poincarego.

#### GABINET PRZEJŚCIOWY.

Berlin, 30 lipca. (AW.) Prasa tutejsza pisząc o utworzeniu gabinetu Brianda wyraża przypuszczenie, że gabinet ten będzie miał charakter tymczasowy i tylko na czas trwania konferencji reparacyjnej w Hadze.

Paryż, 30 lipca. (AW) Zdaniem większości tutejszej prasy, gabinet Brianda ma charakter przejściowy i głównym zadaniem rządu będzie wprowadzenie w życie planu Younga. Briand na jutrzejszym posiedzeniu Izby deputowanych wygłosi oświadczenie rządowe.

#### CZY STOSUNKI WŁOSKO-FRANCUSKIE ULEGNA ZMIANIE?

Rzym, 30 lipca. (AW.) Utworzenie gabinetu z Briandem na czele daje powód prasie włoskiej do omawiania stosunków włosko-francuskich. M. in. „Severe” ostrzega Włochów przed złudzeniami, co do możliwości poprawy stosunków między Rzymem a Paryżem, po objęciu steru rządów przez Brianda. Zdaniem dziennika naprężenie stosunków między Włochami a Francją nie znajduje ani o jeden stopień.

#### W CZWARTEK OPERACJA POINCARÉGO.

Paryż, 30 lipca. (AW) Dziś ułoża Poincarégo odbyło się konsylium lekarzy, którzy zdecydowali dokonać operacji w czwartek bieżącego tygodnia. Operację przeprowadzi znany lekarz prof. Marion.

#### RAID LOTNICZY MAŁEJ ENTENTY I POLSKI.

Warszawa, 30 lipca. (AW) Raid lotniczy Małej Ententy, jak poinformowano Agencję Wschodnią, odbędzie się w początkach września b. r. W raidzie tym weźmie udział po raz pierwszy samolot myśliwski polskiej konstrukcji.

#### WIZYTA ESKADRY WŁOSKIEJ W GDYNI.

Gdynia, 30 lipca. (PAT) Dzisiaj przed południem przybył do portu tutejszego dwa włoskie okręty Lapiza i Ferruzio z uczniami morskiej szkoły. Eskadrą włoską dowodzi wiceadmirał Rotta. Po przybyciu do Gdyni dowódca eskadry włoskiej złożył wizytę dowódcy floty wojennej polskiej, komandorowi Unrugowi, który następnie rewizytował dowódcę eskadry włoskiej. Dziś wieczorem dowódca floty wojennej Rzeczypospolitej Polskiej wydał obiad galowy na cześć gości włoskich.

Jutro dowódca eskadry włoskiej z gronem oficerów pojedzie do Warszawy na zaproszenie p. ministra spraw zagranicznych. Stąd udadzą się do Poznania, skąd powrócą do Gdyni 4 sierpnia. Znajdujący się na obu okrętach kadeci włoskich szkół morskich udadzą się w międzyczasie w dwóch kolejkach do Poznania, gdzie będą podejmowani staraniem ministerstwa spraw zagranicznych. Na obu okrętach włoskich znajduje się 1700 osób, t. j. oficerów, kadetów i marynarzy.

## APOLLO Czy moja żona nie jest słodka?

Szampańska farsa dla słomianych wdówek i ognistych wdowców. W głównych rolach: **Mary Prewost i Monte Blue.** Nadto doborowe uzupełnienie.

## Dalsze pogorszenie stosunków bułgarsko-jugosłowiańskich.

Sofia, 30 lipca. (AW) Poseł jugosłowiański w Sofii wręczył ministrowi spraw zagranicznych notę swego rządu, która oświadcza, że ratyfikacja układu w Pirocie nie przyczyni się do załatwienia spornych kwestyj. Rząd jugosłowiański gotów jest podjąć nowe rokowania w sprawie właścicieli posiadłości nadgranicznych obu państw.

oraz zgodzić się na utworzenie neutralnej strefy granicznej. W kołach politycznych bułgarskich komentują ostatni krok rządu SHS jako ostateczne porzucenie przez Jugosławię zamiaru ratyfikacji układu w Pirocie, co w konsekwencji oznacza dalsze pogorszenie stosunków między Bułgarią a SHS.

==○==

## 400 godzin w powietrzu bez lądowania.

Londyn, 30 lipca. (AW) Donoszą z St. Louis, że lotnicy Jackson i O'Brien utrzymują się już od 400 godzin w powietrzu. Motor działa sprawnie.

## M. Donald nie weźmie udziału w konferencji haskiej.

Berlin, 30 lipca. (AW.) Prasa berlińska donosi z Londynu, że Mac Donald nie weźmie udziału w konferencji dyplomatycznej w Hadze. Przypuszczalnie będzie tylko na jej otwarciu. W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że Anglia na konferencji w Hadze zażąda zmiany planu Younga w kilku punktach. Minister Snowden ma się rzekomo domagać, aby siedziba między narodowego banku reparacyjnego był Londyn.

Berlin, 30 lipca. (PAT.) Biuro Wolfa donosi z Hagi: Jak słyhać, dla delegacji niemieckiej, angielskiej, francuskiej, belgijskiej, włoskiej, japońskiej, polskiej, rumuńskiej i greckiej zarezerwowano już apartamenty w hotelach haskich i w pobliskiej miejscowości kąpielowej Scheweningen. W naradach weźmie udział w charakterze obserwatora rządu amerykańskiego attache

wojskowy amerykański major Watson. W hotelu des Indes wynajęto specjalne apartamenty na przyjęcie dla ministra Brianda. Rząd francuski prowadzi rokowania z zarządem poczt holenderskich w sprawie utworzenia własnej komunikacji telefonicznej, przeznaczonej dla utrzymania stałego kontaktu między delegacją francuską a Quai d'Orsay. Przybyły w tym celu do Hagi przedstawiciel rządu francuskiego oświadczył, że Briand oczekuje otwarcia konferencji w terminie poprzednio ustalonym.

Wiedeń, 30 lipca. (PAT) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że w tamtejszych kołach słyhać, iż na reprezentanta amerykańskiego na konferencji reparacyjną powołany będzie albo ambasador amerykański w Londynie generał Daves, lub też poseł amerykański w Brukseli Gibson.

## Polska weźmie udział w konferencji likwidacyjnej.

Paryż, 30 lipca. (PAT.) W międzynarodowych sferach krąży wiadomość, iż Polska zostanie zaproszona do udziału w międzynarodowej konferencji w

Hadze. Zaproszenie będzie wystosowane w imieniu państw, które brały udział w Komitecie rzeczowników finansowych w Paryżu.

## Ukryte zapasy gazów trujących w Berlinie.

Berlin, 30 lipca. (AW.) Na obszarze parceli przy Barstrasse 46 w dzielnicy Wilmersdorf, na której wczoraj odkryto zapasy gazu izawiającego, znajdowała się podczas wojny fabryka gazów trujących, w której napelniano granaty gazowe t. zw. „Blankrentz”.

Po wojnie zapasów gazu nie zniszczono, lecz zakopano. Władze przypuszczają, że na terenie dawnej fabryki są również zakopane gazy trujące, służące do napełniania granatów gazowych. Wśród mieszkańców Berlina, a zwłaszcza tej dzielnicy panuje panika.

## NEKROLOGJA



### Józef Bartmański

właściciel dóbr Tadanie

ur. 1869 roku, zaopatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł 30 lipca 1929.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 1 sierpnia o godz. 10-ej w kościele parafialnym w Tadaniach, poczem zwłoki zostaną złożone w grobowcu rodzinnym. O tem zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA.

## NA TERENIE TARGÓW WSCHOD. LUNA-PARK

czynny codziennie do godz. 12 w nocy

#### POSEŁ TUKA PRZED SADEM.

Bratislava, 30 lipca. (AW) W dzisiejszym, drugim dniu rozprawy przesłuchiowano w dalszym ciągu oskarżonego posła Tuka, który zaprzecza jakoby się dopuścił zbrodni zdrady stanu i szpiegostwa. Nie znajdzie się chyba nikt taki naiwny, — mówił poseł Tuka, — aby obecnie dążyć do wywołania wojny między Czechosłowacją a Węgrami. Tuka przyznaje, że organizował młodzież słowacką celem wyrobienia u niej poczucia narodowego. Poseł Tuka przyznaje również, że organizacja ta pobierała zasiłki pieniężne z Węgier.

#### KONFERENCJA POCZTOWA WŁOSKO - WATYKAŃSKA.

Rzym, 30 lipca. (PAT.) Włochy i Watykan podpisały w dniu wczorajszym konwencję pocztową.

#### WYCIECZKA SKAUTÓW POLSKICH W BRUKSELL.

Bruksela, 30 lipca. (PAT.) Wczoraj przybyła tu wycieczka złożona z 450 skautów polskich.

#### ARESZTOWANIE ANGLIEJSKIEGO OKRETU „MOKREGO”.

Londyn, 30 lipca. (AW.) Według nas deszłych tu wiadomości z Fernandina (Floryda) amerykański okręt policyjny zaarrestował na wodach amerykańskich wielki okręt przemysłowy angielski. Cały ładunek alkoholu skonfiskowano.

#### ZATONAŁ STATEK Z CENNEM WINEM.

Berlin, 30 lipca. (AW.) Wczoraj wieczorem koło Bingen nad Renem, osłepiony reflektorami samochodu jadącego brzegiem, sternik statku „Undine” nie zauważył przeszkody na rzece i tak nieszczęśliwie pokierował statkiem, że ten zatonął. Pasażerów i załogę zdołano uratować. Razem ze statkiem zatonął cenny ładunek wina.

#### PROTESTY, NAKAZY PŁATNICZE I EGZEKUCJE W NIEMCZECH.

Warszawa, 30 lipca. (AW.) Jak donoszą z Berlina, w Niemczech w ostatnim czasie przedstawiano przeciętnie miesięcznie około 3 milj. weksli do zapłaty, trzecia część szła jednak do protestu, tzn. że liczba protestowanych weksli wynosiła średnio dziennie 33 tys. sztuk. W obrębie Rzeszy wypisuje się dziennie po 90 tys. nakazów płatniczych, a 35 tys. sekwestrów dokonywa się na majątkach dłużników. Z tych egzekucyj 12 tys. jest bezowodnych.

#### DZIESIĘCIOLECIE PIERWSZEGO POWSTANIA GÓRNOŚLASKIEGO.

Katowice, 30 lipca. (AW) W związku z obchodem 10-lecia pierwszego powstania górnośląskiego, przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Katowic spodziewany jest na dzień 17 sierpnia b. r. Pan Prezydent zabawi na Śląsku jeden dzień.

#### WYCIECZKA PILITECHNIKI Z ZURYCHU ZWIEDZA POLSKĘ.

Warszawa, 30 lipca. (AW.) Przybyła tu po zwiedzeniu Poznania i Gdyni wycieczka profesorów i studentów Politechniki w Zurychu, w składzie 80 osób, która prowadzi uczony i światowej sławy prof. Bosei.

#### INAUGURACJA SEZONU TEATRALNEGO W KRAKOWIE.

Kraków, 30 lipca. (AW) Na otwarcie sezonu w teatrze miejskim wystawiony będzie 31 sierpnia b. r. Goetla „Samuel Zborowski” z Junoszą Stępowskim w roli Stefana Batorego.

## Z DNIA.

### P. PREZYDENT POWRÓCIŁ DO STOLICY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 lipca. (G) Dziś o godz. 11-tej rano przybył do Warszawy Pan Prezydent Rzplitej, który tegoż dnia odbył dłuższą konferencję z ministrem Składkowskim, zastępującym premiera Świątalskiego. Pan Prezydent zamierza po załatwieniu najpilniejszych spraw bieżących wyjechać w dniach najbliższych do Spawy i spędzić tam cały sierpień. Towarzyszyć będą Panu Prezydentowi mjr. Jurgielewicz i kap. Su-szyński.

### MINISTROWIE NA WIZYTACJI GDYNI.

Gdynia, 30 lipca. (PAT.). Wczoraj przybyli do Gdyni ministrowie: skarbu Matuszewski oraz przemysłu i handlu Kwiatkowski. Po przybyciu do Gdyni ministrowie wraz z otoczeniem udali się na zwiedzenie miasta zatrzymując się dłuższy czas w nowo budujących się gmachach szkoły morskiej oraz poczt i telegrafów, następnie zaś w siedzibie urzędu morskiego, gdzie odbyła się dłuższa szczegółowa konferencja poświęcona sprawie budowy mola i portu. Po konferencji w urzędzie morskim pp. Ministrowie, wraz z towarzyszącymi im osobami, wsiadli na pokład holownika „Ursus”, zwiedzając szczegółowo cały port. O godz. 3:30 udali się pp. Ministrowie wraz z otoczeniem na statek Żegluga Polskiej na Hel. Po powrocie z Helu odjechali z powrotem do Warszawy.

### 3 SIERPNIA POWRACA PREMIER Z URLOPU.

Warszawa, 30 lipca. (AW.). Premier Świątalski wraca z urlopu wypoczynkowego we Francji dnia 3 sierpnia.

### MIN. ZALESKI WRACA W ŚRODĘ WIECZOREM.

Warszawa, 30 lipca. (AW) Minister Spraw Zagr. Zaleski wraca z Paryża do Warszawy we środę wieczorem.

### KONKURS STYPENDYJNY POLSKIEJ AKAD. UMIEJĘTNOŚCI.

Kraków, 30 lipca. (AW.). Polska Akademia Umiejętności rozpisala konkurs na nadanie jednego stypendium im. śp. Wiktora Ostrowskiego w kwocie 6000 zł. na r. szkolny 1929-30. O nadanie stypendium ubiegać się mogą docenci Uniw. w Krakowie i Lwowie oraz Politechniki we Lwowie lub nauczyciele gimnazjów, którzy zamierzają się kształcić na profesorów Uniw. lub Politechniki. Podania należy wnieść do 1 września br.

### PRZEMYSŁOWCY AMERYKAŃSCY ZWIEDZAJĄ POLSKĘ.

Warszawa, 30 lipca. (AW.) Wczoraj przybyła tu część wycieczki przemysłowców amerykańskich, którzy przed dwoma tygodniami udali się do Rosji sow. Miljonerzy amerykańscy zabawią w Polsce kilka dni.

### ŁÓDŹ ZABIEGA O KREDYT ZAGRANICZNY.

Łódź, 30 lipca. (AW.) Magistrat m. Łodzi, chcąc ukończyć budowę wodociągów i kanalizacji, zwrócił się do grupy finansistów francuskich i amerykańskich, celem zainteresowania jej w tej imprezie. W najbliższych dniach jest spodziewane przybycie kilku inżynierów francuskich z ramienia towarzystwa, którzy zbadają stan wodociągów w Łodzi i wydadzą opinie, czy towarzystwo zagraniczne będzie uczestniżyć w budowie wodociągów w Łodzi.

## Śmierć 23 górników wskutek eksplozji gazu.

Waldenburg (Niemiecki Śląsk). 30 lipca. (PAT.) W tutejszej kopalni nastąpił silny wybuch gazów ziemnych. Wskutek eksplozji 23 górników poniosło śmierć. 12 zaś ciężkie rany.

Berlin, 30 lipca. (PAT.) W Waldenburgskim rewirze węglowym, w śląskiej miejscowości Nieder Hermsdorf nastąpił wczoraj w godzinach wieczornych, na kopalni Friedenshoffnung wybuch gazów podziemnych. Z 35 górników, znajdujących się pod ziemią w chwili katastrofy zdołano wydostać na po-

wierzchnię tylko 12 żywych, ciężko porażonych. Pozostałych 23 wydobyto w stanie zupełnego zżeglenia. Wiadomość o katastrofie obiegła lotem błyskawicy całą okolicę, wywołując wszędzie niebываły popłoch. Aż do samego rana gromadziły się rodziny górników wokół miejsca katastrofy, otoczonego silnym kordonem policji. Przy wynoszeniu ofiar z szybów rozgrywały się wstrząsające sceny. 12-tu rannym górnikom których umieszczono w szpitalu grozi niebezpieczeństwo śmierci.

## Moskwa kategorycznie zaprzecza.

Berlin, 30 lipca. (PAT.) Tutejsza ambasada sowiecka zaprzecza wiadomości, jakoby w Berlinie toczyć się miały rokowania chińsko-sowieckie.

Moskwa, 30 lipca. (PAT.). Agencja Tass upoważniona została do kategorycznego zaprzeczenia wiadomości o rokowaniach toczących się rzekomo w Berlinie pomiędzy przedstawicielami dyplomatycznymi Chin i ZSSR., rozpowszechnianymi przez rząd chiński. Pochodząca z tych źródeł wiadomość o rzekomym demarche rządu sowieckiego celem przygotowania bezpośrednich rokowań w Berlinie jest również całkowicie nieprawdziwa. Natomiast prawda jest, iż poseł chiński w Berlinie czynił starania spotkania się z ambasadorem ZSSR. w Berlinie Krestieńskim, jednakże bez skutku.

Wiedeń, 30 lipca. (PAT.). Jak donosi prasa z Szanghaju odjechali już parlamentarzyści chińscy pod przewodni-

ctwem prezydenta kolej wschodniej Lugung - Huana do Mandżurji, gdzie odbędzie się konferencja z b. rosyjskim konsulem generalnym w Charbinie Mielnikowem. Termin odjazdu delegacji chińskiej trzymany był w tajemnicy celem zapobieżenia możliwym demonstracjom.

Wiedeń, 30 lipca. (PAT.). Według doniesień dzienników z Szanghaju odbyła się tam wczoraj demonstracja antykomunistyczna, w której wzięło udział 20.000 osób. Tłum zaatakował agnitorów komunistycznych. Fabryki były przez ten czas zamknięte, celem umożliwienia robotnikom wzięcia udziału w demonstracji.

Łondyn, 30 lipca. (AW) Donoszą z Szanghaju, że wojska chińskie i sowieckie, zmobilizowane nad granicą Mandżurji, cofnęły się w głąb swych terytoriów. Powstała w ten sposób strefa neutralna wynosi około 32 km.

## Przed startem „Polonji”.

### POR. KALINA MA ZASTĄPIĆ KAP. KOWALCZYKA W LOCIE PRZEZ ATLANTYK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 lipca. (G) Prasa warszawska podaje wiadomość z Mediolanu, iż przybył tam por. Kalina, który ma zastąpić kap. Kowalczyka w locie przez Atlantyk na 4-motorowym aeroplanie „Polonia”. Podobno udział por. Kaliny, który od roku studjuje lotnictwo we Francji, zdecydowały władze przełożone w Paryżu. Departament aeronautyki MSWojsk. nie otrzymał dotychczas w tej sprawie żadnej oficjalnej wiadomości.

Warszawa, 30 lipca. (AW.). „ABC” donosi z Mediolanu, że ostateczne przygotowania „Polonji” do lotu przez Ocean są już na ukończeniu. Po zamianach silników okazała się potrzeba

wymiany śmigieł. Po ostatecznym sprawdzeniu aparatu przez fachowców, co się odbędzie w ciągu najbliższych dni, „Polonia” będzie gotowa do drogi. W obsadzie załogi „Polonji” zaszyły pewne zmiany. Oto wskutek różnicy zdań między pilotem Kliszem a kpt. Kowalczykiem, ten ostatni zrezygnował z lotu. Wobec tego pilot Klisz w porozumieniu z komitetem finansującym lot zaprosił na nawigatora „Polonji” por. Kalinę znanego z lotu Warszawa - Bagdad. Departament lotnictwa miał wydać por. Kalinie zezwolenie na ten lot.

## Niema żadnych utrudnień przy eksporcie żyta

Warszawa, 30 lipca. (AW) Na skutek poruszenia przez „Gazetę Handlową” sprawy wątpliwości nurtujących kupiectwo zbożowe, Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych zwróciło się telefonicznie do p. wiceministra Leśniewskiego, zastępującego nieobecnego w Warszawie ministra rolnictwa Niezabytowskiego, zapytaniem, czy istnieją obecnie jakie utrudnienia przy eksporcie żyta, lub czy należy się obawiać wprowadzenia ich. P. wiceminister Leśniewski oświadczył że:

1) żyto wolno wywozić bez żadnych przeszkód i bez żadnych zaświadczeń, 2) Ministerstwo Rolnictwa nie przewiduje nałożenia ceł na żyto w bieżącej kampanii.

„Gazeta Handlowa” dodaje od siebie, że „byłoby rzeczą nad wyraz celową, aby pożyteczną deklarację p. wiceministra Leśniewskiego wzmocnić jeszcze

bardziej kategoryczną deklaracją, która by raz na zawsze usunęła wszelkie wątpliwości i uniemożliwiła wygrywanie bezzasadnych pogłosek przeciwko interesom naszego eksportu”.

### OFICEROWIE SZTABU GENERALNEGO SHS ODWIEDZĄ POLSKĘ.

Warszawa, 30 lipca. (AW) Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia, w najbliższych dniach przyjedzie do Polski wycieczka oficerów jugosłowiańskiego Sztabu Gener. Oficerowie tego zaprzyjaźnionego państwa odwiedzą wszystkie centra wyszkolenia wojskowego.

### WZROST ABONENTÓW TELEFONICZNYCH W POLSCE W R. 1928.

Warszawa, 30 lipca. (AW.). Towarzystwo Ericsona ogłasza wyniki swej działalności w Polsce i we Włoszech. W Polsce liczba abonentów telefonicznych zwiększyła się w roku 1928 o 14 procent, czyli z 60.335 wzrosła do 68.917. Zysk netto wynosi 1,59 milj. kor. (w r. 1927 — 1,05 milj. koron), dywidenda została podniesiona z 8 na 10 procent.

We Włoszech liczba abonentów telefonicznych zwiększyła się w r. 1928 o 10 procent, czyli z 21.56 wzrosła do 23.795. Czysty zysk wyniósł 4,08 milj. lirów (w r. 1927 — 3,07 lirów). Dywidenda została podniesiona z 65 na 7 procent.

### SENATOR BOHDANOWICZ PRAGNIE OPIEKI KOWIENSKIEGO ELEUTERJUSZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 lipca. (G) „Kurier Czerwony” podaje następującą wiadomość: Senator Bohdanowicz z Klubu białoruskiego czyni usilne starania u władz o zalegalizowanie na terenie miasta Wilna gminy starocerkiewnej, która nie uznaje autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce i uzależniona jest od kowieńskiego metropolity Eleuterjusza. Senator Bohdanowicz wystąpił w tej sprawie do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych za pośrednictwem województwa wileńskiego. W podaniach swoich senator Bohdanowicz powołuje się na ukaz carski z 1906 roku, traktujący o sektach.

### ECHA PODRÓŻY P. PREZYDENTA PO MAŁOPOLSCĘ.

Warszawa, 30 lipca. (PAT.). W związku z notatką, zamieszczoną w niektórych pismach stołecznych i prowincjonalnych o tem, że p. Turteltaub towarzyszył p. Prezydentowi w podróży po Małopolsce, PAT. stwierdza, że jedynym jej przedstawicielem, delegowanym do towarzyszenia p. Prezydentowi w obiedzie Małopolski, wyznaczonym w porozumieniu z kancelarią cywilną p. Prezydenta był redaktor Centrali PAT. p. Wacław Sikorski. Natychmiast po ukazaniu się komunikatu, zawierającego wzmiankę o rzekomym udziale p. Turteltauba, dorywczego korespondenta PAT. w Przemysłu w świecie p. Prezydenta Rzplitej, dyrekcja PAT. wdrożyła dochodzenia, w wyniku którego wszelkie stosunki z p. Turteltaubem zostały zerwane.

### WIZY POLSKIE DLA KUZYNÓW WOLDEMARAŚA.

Kowno, 30 lipca. (PAT.). Agencja lit. „Elta” powołując się na upoważnienie miarodajnych czynników, demantuje treść podanej przez PAT. depeszy o przychylnym załatwieniu przez posła polskiego w Rydze prośby o udzielenie wizy na wjazd do Polski dla dwóch kuzynów Woldemarasa. Chodziło tu o bratanków Woldemarasa, którzy wychowują się za granicą od kilku lat i pragnęli odwiedzić swą rodzinę zamieszkałą w powiecie świeciańskim. „Elta” wyjaśnia dalej, że początkowo zamierzano przeprowadzić dzieci drogą nielegalną, dla uniknięcia jednak rozlewu krwi, wiadomo bowiem, że straż polska graniczna zaimuje się ciągłą strzelaniną, zaniechano tego kroku, a odniesiono się do rządu polskiego o udzielenie dzieciom przepustki na przejście granicy. „Elta” dodaje komentarz, że jeśli prasa polska nadaje tej nikłej sprawie tyle rozgłosu, to wykazuje brak rozumu politycznego.

Popteraj przemysł rodzinny  
A dasz pracę bezrobotnym.

# Przegląd prasy.

U. S. E.

Znany ekonomista i teoretyk „centralnej Europy” p. R. Battaglia w artykule ogłoszonym w „I. Kurjerze Codziennym” kreśli własny projekt nowej Europy:

Niemniej jednak już dzisiaj można w ogólnych zarysach określić warunki, wśród których słuszne interesy indywidualizmu politycznego takich państw, jak Polska, mogłyby pogodzić się z zawarciem europejskiego przymierza gospodarczo-celnego.

Podstawową przesłanką byłoby tedy bezwzględne bezpieczeństwo polityczne od strony wszystkich uczestników nowego ustroju. Nienaruszalność granic i załatwienie wszelkich sporów wyłącznie tylko pokojowymi środkami, musiałyby być zagwarantowane w sposób bezwzględnie pewny, a więc bez porównania silniejszy, niż to czynią dotychczasowe traktaty międzynarodowe. Tu już widzimy, jak olbrzymie trudności przeciwstawiły się realizacji tej przesłanki — w postaci nacjonalizmu niemieckiego.

Nie będziemy się rozwodzić nad koniecznością usunięcia wszelkich trudności wolnego obrotu towarów — nie tylko w zakresie reglamentacyjnym i realnym, lecz także co do wszelkich pretekstów weterynaryjnych i policyjnych itp. Bliższego wyjaśnienia nie wymaga również postulat zupełnej wolności emigracji, przyczem ograniczenie imigracji w środkowej i zachodniej Europie mogłoby być stosowane tylko o tyle, o ile zachodziłoby niebezpieczeństwo denacjonalizacji pewnych obszarów.

W zakresie wolnego obrotu kapitałów nie wystarczałaby dla państw, w których ubogich, sama wolność tego obrotu. Jednym z warunków paktu ze strony Polski musiałoby być efektywne zasilenie polskiego gospodarstwa w tak obfite kapitały obrotowe, by przeciętny koszt tych kapitałów dla polskiego rolnictwa, przemysłu i handlu zrównał się z przeciętnym kosztem w innych państwach środkowej i zachodniej Europy. Nadto musiałoby być pozytywnie zapewniony odpowiedni dopływ kapitałów inwestycyjnych dla rolnictwa, w szczególności na cele melioracji rolniczych, zwłaszcza na tak wielkie i kosztowne dzieła, jak np. melioracja Polesia, rozbudowa sieci kolejowej itp. itp.

Zrównanie ciężarów podatkowych i socjalnych byłoby również jedną z koniecznych przesłanek, a byłoby ono zadaniem wprawdzie trudnym, ale może łatwiejszym od niejednego innego, połączonego z tym całym problematem.

W końcu decydujące znaczenie miałyby sam sposób wprowadzenia nowego ustroju w życie, a szczególnie podział tego procesu na fazy w czasie.

Otóż w pierwszej fazie musiałoby nastąpić zrównanie warunków produkcji w zakresie dopływu kapitałów, ich kosztu, ciężarów podatkowych i ciężarów socjalnych. Potem dopiero mogłoby się rozpocząć stopniowe przystosowywanie produkcji wolno handlowych warunków, a to przez obniżanie barier celnych w ciągu lat 5—10 co roku o pewien procent, aż do zupełnego ich zniesienia. W zakresie artykułów masowych i zestandaryzowanych, proces znoszenia barier celnych mógłby wówczas znacznie przyspieszyć międzynarodowe porozumienia producentów — porozumienia, regulujące produkcję i zbyty.

Uzbrojeni w takie niewzruszalne dogmaty, moglibyśmy spokojnie i życzliwie śledzić rozwój eksperymentu, załączającego przez p. Brianda.

Obraz b. pociągający, tylko — czy realny? czy „słuszne interesy indywidualizmu politycznego”, jak to skromnie autor nazywa, — pomieszczają się istotnie w ramach tej nadsuwerennej Europy?

Na ten sam temat wypowiada trzeźwe uwagi prof. W. L. Jaworski w „Dzienniku Poznańskim”:

Oto, co się w Europie dzieje. U góry zjawiają się wielkie koncepcje, jak banku międzynarodowego i Paneuropy. Są tak wielkie i takimi najezone trudnościami, że krytyka jest łatwą i że łatwym jest odsunąć ich w daleką przyszłość. Ale przy tem zapomina się, że te wielkie koncepcje nie powstały w oderwaniu od realnego gruntu, od potrzeb zupełnie wyraźnych. Koncepcje te są tylko nazwą dla całego kompleksu środków, które życie wynajduje dla zaspokojenia swych potrzeb. Możemy zwalczać koncepcję „Stanów Zjednoczonych Europy”, ale tymczasem w cień biur Ligi Narodów powstają projekty, które bez tej nazwy, bez tej etykiety doprowadzą do tego samego.

Talleyrand sparował odsunięcie osłabionej Francji na Kongresie Wiedeńskim przez stworzenie koalicji mniejszych państw. Musiano go wówczas równoprawnie. Jedyny to i wypróbowany środek. W każdym razie jednak tam, gdzie będzie mowa o banku międzynarodowym, nie powinno brakować głosu polskiego. Zechce

my bowiem tylko złączyć pracę Ligi nad unormowaniem ekonomicznej interdependencji państw z planem Banku Międzynarodowego. Jak potężnym instrumentem może się on stać w przeprowadzeniu tej wzajemnej zależności!

## POLSCY OBROŃCY ULITZA.

Są to b. marszałek sejmu śląskiego, Wolny i poseł Lieberman; obecnie po wyroku prasa oświeciła ich rolę. Tygodnik „Głos Prawdy” poświęca im długi artykuł p. t.: „Tylko kwestja czasu” (za kulśmąj procesu Ulitza); zajmuje się nimi także „Kurjer Poranny”, który pisze:

Można było ostatecznie wytlómaczyć na zewnątrz rozdrażnienie prasy niemieckiej a nawet uniesienie p. Stresemanna wiarą w to, że p. Ulitz tylko za to, że się czuje

niemcem jest złośliwe i niegodziwie posadzony i bezzasadnie narażony na przykrości śledztwa, ale można było ostatecznie wytłómaczyć to, tylko aż do chwili samej rozprawy. Jakżeż nie miano czerpać upoważnienia do wiary w to w Niemczech, skoro znaleźli się dwaj adwokaci nie niemieckiej narodowości w Polsce, uważający się za Polaków, w dodatku obaj obdarzeni mandatem poselskim i zajmujący czołowe stanowiska w dwóch skrajnie sobie przeciwnych ideologią opozycyjnych stronnictwach, którzy wystąpili jako „poręczy-ciele” nie tylko już prawni, ale polityczni niewinności p. Ulitza? Rozprawa wykazała, że to poręczenie było — w najlepszym dla poręczyteli przypuszczeniu — było tylko lekkomyślnością na podkładzie nienawiści do własnego Rządu i fanatycznego pragnienia aby przyczynić znienawidzonemu rządowi wszelkiego rodzaju trudności i przykrości na wewnątrz i na zewnątrz Państwa.

# Na znak protestu przerwano komunikację okrętową z Leningradem

Warszawa, 30 lipca. (AW) Jak nas informują, francuska linja Comp. Generale Transatlantique, która utrzymywała bezpośrednią komunikację pasażersko-towarową między Gdynią, portami francuskimi a Leningradem, przerwała komunikację z portem sowieckim. Przyczyną wstrzymania ruchu jest za-

aresztowanie 15 obywateli amerykańskich, którzy przybyli do Leningradu statkiem tejże linii. Powodem aresztowania obywateli amerykańskich było zaprotestowanie przez nich przeciw grubiańskiemu obchodzeniu się celników sowieckich z pasażerami.

==○==

## Nieudały sowiecki lot okrężny

Marsylia, 30 lipca. (PAT.) Samolot sowiecki wiozący 9 pasażerów przybył tu z Rzymu o godz. 1:50 rano, po czym o godz. 14:25 odleciał do Londynu.

Paryz, 30 lipca. (PAT.) Lecacy z

Rzymu do Londynu samolot sowiecki zmuszony był z powodu defektu motoru lądować koło Nevere. Z pośród 9 pasażerów nikt nie doznał szwanku. Samolot będzie musiał być zdemontowany.

# Europa w walce z komunizmem.

## ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW NE WĘGRZECH.

Budapeszt, 30 lipca. (PAT.) Policja aresztowała przed kilku dniami wielu agitatorów komunistycznych, którzy na podstawie dyrektyw otrzymanych z Moskwy przygotowywali demonstracje na d. 1 sierpnia. Ubiegłej nocy, w rozmaitych punktach stolicy rozlepione zostały odezwy. Odezwy wzywają wszystkich bolszewików do demonstrowania w dniu 1 sierpnia. Śledztwo stwierdziło, iż komuniści dążą do zorganizowania 1 sierpnia na Węgrzech strajku protestacyjnego i chcą wprowadzić na ulice inwalidów wojennych i bezrobotnych. Policja prowadzi energiczne poszukiwania i wydała szereg zarządzeń, aby uniemożliwić demonstracje w dniu 1 sierpnia.

## KOMUNISCI NIEMIECCY USIŁOWALI PRZEKROCZYĆ GRANICE BELGIJSKA.

Bruksela, 30 lipca. (PAT.) Jak donosi „La Libre Belgique”, podczas święta lotniczego, które się odbywało w Verviers, około 600 komunistów niemieckich usiłowało przekroczyć granicę w celu urządzenia manifestacji. Od działły żandarmerji, wysłane w stronę granicy, odparto manifestantów.

## BELGIA WYDAŁA CUDZOZIEMCÓW PODEJRZANYCH O WSPÓŁPRACĘ Z KOMUNISTAMI.

Bruksela, 30 lipca. (AW) Rząd belgijski zarządził cały szereg środków prewencyjnych przeciwko manifestacjom komunistycznym w dniu 1 sierpnia. Rząd postanowił wydalić z kraju wszystkich tych obcokrajowców, którzy pod jakimkolwiek pozorem będą brać udział w manifestacjach komunistycznych.

## KRWAWIE STARCIE KOMUNISTÓW NIEMIECKICH Z SZWAJCARSKĄ STRAŻĄ GRANICZNĄ.

Berlin, 31 lipca. (PAT.) Donoszą tu z Zurychu, iż grupka komunistów ba-

deńskich usiłowała przejść wczoraj przez most na Renie na terytorjum szwajcarskie. W odpowiedzi na wezwanie strażników do cofnięcia się komuniści uzbrojeni w pałki zaatakowali straż szwajcarską, wobec czego strażnicy musieli użyć broni. Około 25 osób rannono. Między nimi znajduje się poseł komunistyczny na sejm badeński Bock. Równocześnie z pogranicza niemiecko-belgijskiego donoszą o podobnych próbach nielegalnego przekroczenia granicy przez 600 komunistów, których odparli żandarmi belgijscy.

## ZINOWIEW MA ZORGANIZOWAĆ ZABURZENIA W LONDYNIE.

Wiedeń, 30 lipca. (PAT) Dzienniki donoszą z Moskwy, że trzecia międzynarodówka poleciła Zinowiewowi sprawę wywołania zaburzeń w stolicach europejskich, łącznie z Londynem, na dzień 1 sierpnia br.

## POWINEŁA MU SIĘ NOGA ZARAZ NA WSTĘPIE.

Ateny, 30 lipca. (AW) Policja aresztowała tu wysłannika III. międzynarodówki, który przybył do greckiej partji komunistycznej ze znaczną sumą pieniędzy, oraz z instrukcjami w sprawie organizowania demonstracji w dniu 1 sierpnia.

## I W BIAŁOGRODZIE NIE UDA SIĘ IM.

Białogród, 30 lipca. (AW) Przedsięwzięto tu cały szereg środków zaradczych przeciwko manifestacjom komunistycznym w dniu 1 sierpnia. W okolicy Zagrzebia aresztowano znaczną liczbę komunistów zebranych na tajnym posiedzeniu, przyczem skonfiskowano ulotki i pieniądze.

## W ZAGRZEBIU SKONFISKOWANO SAMOŁOT KOMUNISTYCZNY.

Wiedeń, 30 lipca. (PAT.) Według doniesień „United Press” z Zagrzebia skonfiskowano tamże samolot, który służył do propagandy komunistycznej.

W instytucje biologicznym tamtejszego uniwersytetu odkryto tajną drukarnię komunistyczną, w której drukowano ulotki. Podczas tego odkrycia jeden z komunistów strzelił do urzędnika policyjnego, kula jednak chybiła.

## SCHWYTANY NA GORACYM UCZYNKU.

Katowice, 30 lipca. (AW) Wczoraj na dworcu kolejowym w Szczakowej straż graniczna przytrzymała tamtejszego kupca Salomona Guttera w chwili, gdy odbierał przesyłkę. Podczas rewizji ujawniono, że przesyłka zawiera galanterię niemiecką, sprowadzoną drogą nielegalną. Wartość skonfiskowanego przemytu wynosi 25.000 zł. Guttorowi grozi grzywna ponad 100.000 zł.

## GEN. ZAGÓRSKI POLUJE NA TYGRYSY?

Warszawa, 30 lipca. (AW.) „Wiadomości Warsz.” podają, że jeden z wczorajszych dzienników prasy żargonowej donosił, jakoby jeden z generałów zaprzyjaźniony z gen. Zagórskim otrzymał od niego przed kilku dniami list, z którego ma wynikać, że gen. Zagórski bawi obecnie w Afryce i oddaje się polowaniu na tygrysy. Wiadomość ta zdaje się być zwykłą kaczka wobec sezonu ogórkowego.

## OLBRZYMI HURAGAN PRZESZEDŁ NAD LITWA.

Wilno, 30 lipca. (AW) Onegdaj popołudniu przeszedł nad gminą smołżeńską huragan o niebywałej sile, połączony z gradem wielkości kurzego jaja. Wichura gradowa pędziła pasem szerokości pół kilometra i trwała 7 minut, wyrwijając z korzeniami drzewa, oraz obalając domostwa i zabudowania gospodarskie. Około 400 dziesięcin żyta grad wybił zupełnie. Huragan porwał na Litwie i przeniosł o dwa kilometry na naszą stronę 8-letnią dziewczynkę Annę Kraujalis. Straty materialne obliczają na 300.000 zł.

## ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIAGU.

Bytom, 30 lipca. (AW) Na przejściu kolejowym na szlaku Zgorzalice—Koenigsheim pociąg osobowy najechał na przejeżdżającą przez tor furmankę. Woźnica 19-letni Hoffmann padł trupem na miejscu, drugi mężczyzna, jadący wozem, został rzucony na tor i poniósł śmierć pod kołami lokomotywy.

## PODKOPYWALI SIĘ POD GROBY POWSTAŃCÓW W POSZUKIWANIU SKARBÓW.

Sosnowiec, 30 lipca. (AW.) Od dłuższego czasu krążyły legendy, że na starym cmentarzysku w Będzinie, gdzie pochowanych jest szereg powstańców z 1863 roku, znajdują się zakopane skarby, pochodzące z rekwizycji i z ofiar z okresu powstania. Skarby te miano zakopać w obawie, aby się nie dostały w ręce Moskali. Jakaś pomyślowa szajka rozpoczęła onegdaj podkopy pod groby, oraz pod znajdującą się na cmentarzu kapliczką, szukając owych legendarnych skarbów. Spłoszeni przez służbę cmentarną złodzieje uciekli. Jak donosi „Kurjer Czerwony”, krąży tam pogłoski, że w finansowaniu tego przedsięwzięcia zaangażowanych jest kilku poważnych obywateli Będzina.

— Okaleczony w czasie zabawy. Na Pogotowie Ratunkowe zgłosiła się wczoraj kobieta nazwiskiem Reitzman z dwuletnim dzieckiem, któremu w czasie zabawy w bramie, przejeżdżającą furą złamała nogę.

— Zamach samobójczy. Seniów Emilia, licząca lat 29, usiłowała pozbawić się życia i w tym celu zażyła jodyny. Po przeplukaniu żołądka przez lekarza Pogotowia, pozostawiono niedoszłą samobójczynię opiece domowej.

## Od Federacji europejskiej do porozumienia francusko-niemieckiego.

Paryż, w lipcu.

„Przyznaję słuszność p. Arnoldowi Rechbergowi, który głosi, że porozumienie francusko-niemieckie jest podstawą całego postępu europejskiego. Tak brzmi prawda dnia dzisiejszego.” Osobisty pogląd p. Jules Sauerwein’a, redaktora politycznego „Matine’a”? Bynajmniej! z umieszczonego na wstępie komentarza wynika jasno, że na treść artykułu złożyły się przewodnie myśli francuskiego ministra spraw zagranicznych. I natychmiast rodzi się zasadnicze pytanie: dlaczego idea federacji europejskiej — w miarę wyłaniania się ze swojej tak płynnej koncepcji pierwiastkowej — poczyną przyjmować konkretną formę porozumienia francusko-niemieckiego?.. Jakimi względami kieruje się Briand, zważając do tych szczupłych rozmiarów chwilowe możliwości swojego szeroko pomyślanego projektu? Przyczyny istnieją — są one bardzo ważne i zupełnie realne.

Przedewszystkiem, trudno liczyć na jakiekolwiek poparcie ze strony Londynu, który już w 1924-ym roku zaprotestował przeciw protokołowi arbitrażu powszechnego. Foreign-Office zmuszony jest ściśle podporządkowywać zagraniczną politykę Anglii nader skomplikowanym interesom Imperium Wielkiej Brytanii: coraz częściej zarysowują się jaskrawe kontrasty — właśnie, natury ekonomicznej — pomiędzy metropolią a Dominiami, co raz większych wysiłków wymaga pogodzenie europejskiej orientacji z za-oceanicznymi ciężarami. W tych warunkach, jedyną koncepcją federacyjną, która mogłaby znaleźć przychylny odzew w Kanadzie, Australii etc., byłoby porozumienie wszystkich krajów anglosaksońskich, porozumienie, równouprawniające Waszyngton z Londynem.

Zdaje sobie dokładnie sprawę z tego stanu rzeczy Briand, oświadczając ustami p. Sauerwein’a: „Jeśli metropolia, ulegając przez słabość (sic!) dążeniom Dominów, wykluczy się do browolnie ze społeczności europejskiej — wówczas trzeba będzie realizować projekt bez udziału Anglii...” A więc, już z góry przewidzieć należy tak poważną amputację federacyjną organizmu przyszłego!

A Rosja?... I na to pytanie niepodobna dać odpowiedzi pomyślniej. „O ile Rosja zechce zmodyfikować swoje koncepcje ekonomiczne w ten sposób, by umożliwić współpracę z innymi państwami i wzbudzić niezbędne zaufanie o tyle rynek rosyjski posiada realną wartość. Dopóki to jednak nie nastąpi nie należy próbować innych metod — przypuszczalnie, uniknie się jałowych debat, które prowadzone były 1922-go roku w Genui i Hadze. Udział Rosji, nawet wyznającej hasła postępowe, będzie zawsze pożądanym dla bolszewizmu wszakże niema miejsca w federacji europejskiej”, kategorycznie zapowiada dobrze „poinformowany” p. Sauerwein. Jest to wprawdzie zupełnie słuszny punkt widzenia, ale powodujący drugą amputację, szanse bowiem obalenia w najbliższej przyszłości ustroju sowieckiego nie są wielkie. A Moskwa jakoś nie wyraża dotychczas chęci „zmodyfikowania” swoich bolszewickich koncepcji ekonomicznych...

Stąd, nieoczekiwany wniosek: p. Arnold Fochberg — rzecznik przemysłowego imperjalizmu niemieckiego, zdeklarowany przeciwnik Traktatu Wersalskiego, rycerz „Jung-Deutsch-Or-

den’u” nacjonalistycznego — ma rację — głosząc, że „porozumienie francusko-niemieckie jest podstawą całego postępu europejskiego”. Żałować tylko wypada, iż „Matin” pomija milczeniem warunki, od których tenże właśnie p. Rechberg uzależnia owo porozumienie — nie stanowią one żadnej tajemnicy, gdyż wymieniał on je niejednokrotnie na łamach prasy paryskiej. Mianowicie, *conditio sine qua non* zbliżenia pomiędzy Berlinem a Paryżem jest „rewizja” granic wschodnich Rzeszy — oczywiście — na korzyść Niemiec! Nastąpić również musi zwrot kolonii, zlikwidowana okupacja Zagłębia Sarr’y, cofnięcie veto przeciw „Anschlussowi” Austrii itd.... Można wprawdzie odrzec, że niema celu wdawać się w polemikę nad tymi postulatami politycznymi, jako, iż Briand projektuje federację wyłącznie ekonomiczną.

Niestety p. Rechberg jest zdania, że problem francusko-niemieckiego porozumienia obejmuje i polityczną i ekonomiczną dziedzinę życia państwowego — tworząc jedną absolutnie nierozdzielalną całość organizacyjną — albo porozumienie na całej linii, albo wcale nie... Pan Rechberg — posiadający, nawiasem mówiąc, rzadką w naszych czasach zaletę występowania zawsze z otwartą przybitką — nie kryje się i z tem, że dąży ku soju-

zowi francusko-niemieckiemu dlatego, by móc skutecznie przeciwstawić się ekonomicznej inwazji amerykańskiej zagrażającej już dziś całej Europie. — Briand zaś — sądząc z artykułów „Temps’a” — i „Matin’a” — bardzo kategorycznie zastrzega się przeciw zabarwianiu jego koncepcji federacyjnej jakimikolwiek bądź tendencjami anti-amerykańskimi. Pan Sauerwein posuwa się nawet tak dalece, iż pisze, że Stany Zjednoczone same usiłują skłonić Europę do utworzenia jednego potężnego „syndykatu ekonomicznego”. Faktem jednak jest, że niektórzy wybitni publicyści francuscy popierają gorąco inicjatywę Briand’a, wychodząc z takich założeni anti-amerykańskich, jakimi stało się operować zwykły p. Rechberg.

Gdyby przeto, istotnie, koncepcja francuskiego ministra spraw zagranicznych pokrewną miała być planom adwokata imperjalizmu niemieckiego, to już pierwszy etap na drodze ku urzeczywistnieniu projektu federacyjnego — etap porozumienia francusko-niemieckiego — mógłby stać się źródłem poważnych konfliktów międzynarodowych. Na szczęście, wszystkim wiadomo, jak bardzo bliskimi sercu Brianda są ideały pokoju światowego. I jak wytrawnym jest jego rozum polityczny..

Z. Kl.

## Z wizytą u bryły złota.

Poznań, w lipcu.

Jest to właściwie nie bryła, ale coś jak gruby piernik i jest właściwie takich pierników nie jeden, ale dwa. Mieszczą się w poważnie zamczystej kasie ogniotrwalej, która stanowi punkt centralny dziwnego pótokrągłego budynku, wznoszącego się na Powszechniej Wystawie Krajowej. Tamto między setką innych cudów, możemy też oglądać pokazaną nam przez Bank Polski ewolucję naszej monety. Idąc od naszego dzisiejszego złotego wtył, wędrujemy w czasy trochę odległe, bo do wleku jedenastego, kiedy to pierwsze pieniądze polskie zaczęły wybijać.

Tak tak... były to piękne, chociaż pierwotne czasy monet, będących monetami, a nie skrawkami papieru. I przetrwały przez siedem wieków, bo dopiero pod koniec 18-go stulecia wypuściliśmy na Polskę pierwsze papierki. Gdy Kościuszko podniósł miecz, by nim „wypędzić z Polski trzech mocarzów” trzeba było wiele pieniędzy. Poszły wtedy skarbcze kościelne i prywatne, przetopiono sygnety, lichtarze i srebrne misy, ale wszystko to nie wystarczało. Wtedy to Polsce po raz pierwszy ukazał się banknot, a ściślej: bilet skarbowy. Za pokrycie służyła mu hipoteka na dobrach narodowych, a kursował w odcinkach od 5 groszy do tysiąca złotych polskich. Możemy go tutaj oglądać we własnej postaci, ten rzewny zabytek walki o niepodległość, która dopiero po 124 latach miała się skończyć zwycięstwem...

Całą tę drogę mamy wyznaczoną na ścianach pawilonu bankowego w różnorodnych barwnych papierkach. Gąbłotki ze złotem, srebrem i miedzią

mieszczą dzieje Polski w monecie bitej — ramki z banknotami są księgą naszej historii w papierkach i papierach. Oto „talary” Księstwa Warszawskiego. Po nich bilety Banku Polskiego, z którym łączy się nieśmiertelne imię ks. Lubieckiego, a na których możemy obserwować, jak coraz gwałtowniejsza fala rusyfikacji zalewa tekst polski, aby go w końcu zastąpić obrzydliwą rosyjską grażdanką, w której utonął w końcu nasz złoty polski razem z Bankiem Polskim „przejętym” przez maturszkę Rosję.

Odtąd aż do wojny światowej nie ma na ziemiach polskich polskiego banknotu. Malutki napis polski na austriackich koronach, umieszczony obok dziesięciu innych języków multojęzycznej a bezgłowej monarchii — oto jedyny ślad naszego państwowego mienictwa...

Wskrzesiła je dopiero wojna światowa, a obrała sobie do tego naszych najszczęśliwszych przyjaciół — Niemców. Oni założyli w Warszawie „Polską Królową Kasę Pożyczkową”, na czym zarobili ogromne miliony.

I zaraz wchodzimy w najboleśniejszy piemięźnie, chociaż tak bohaterски orężnie okres Polski odrodzonej. Patrząc na zaszkłone ramki z markami polskimi lat następnych, czytamy na nich wszystko: i wojnę bolszewicką i walkę z ukraińcami, i boje z Czechami o Cieszyn...

Dzisiaj prawie wierzyć się nie chce, że jeszcze tak niedawno braliśmy pensje w miliardach, a za czarną kawę płaciliśmy miliony. A jednak tak było. W końcu r. 1923 wydaliśmy banknotów na 125 miliardów marek, a mie-

liśmy banknoty po dziesięć milionów.

W trzech miesiącach pierwszych roku 1924 zebraliśmy u siebie, w kraju, sto milionów złotych w złocie. W końcu kwietnia 1924 Bank Polski zaczął działać. Ukazały się pierwsze złote, pierwsza polska moneta o prawdziwej wartości. Oto jedna z najdumniejszych dat naszego odrodzenia.

Z uczuciem dumy stajemy jeszcze raz u pancernej kasy, gdzie w świetle lampek elektrycznych jaśnieje wielka bryła złota. Napis na niej opiewa: „Z ofiar na Skarb Narodowy 1918—1924”.

Zapał i wola tworzą cud, nawet w dziedzinie tak „prozaicznej”, jak pieniądź i dobry byt gospodarczy. Brakiem zapалу nie grzeszymy, my Polacy. A że drzemie w nas także potężna, twórcza wola życia, świadczy o tem cała wystawa wogóle, a Banku Polskiego w szczególności.

Fer.

## Z całej Polski.

**# Kurs wyszkolenia dla lekarzy.** — Ministerstwo spraw wewnętrznych organizuje w r. b. w Państwowym Szkole Higieny w Warszawie specjalny kurs wyszkolenia dla lekarzy, którzy pragnęliby poświęcić się publicznej służbie zdrowia.

Kurs trwać będzie 9 miesięcy, od dnia 2 września 1929 r. do dnia 31 maja 1930 r., w czym 6 miesięcy studiów teoretycznych i 3 miesiące praktyki administracyjno-sanitarnej.

Kandydaci zgłaszający się na kurs, mogą się ubiegać o przyznanie im przez ministerstwo spraw wewnętrznych na czas trwania kursu stypendium pod warunkiem, iż złożą zobowiązanie, że po ukończeniu kursu pozostaną na żądanie ministerstwa spraw wewnętrznych przynajmniej przez dwa lata w służbie przy państwowych władzach administracyjno-sanitarnych na zasadach ogólnych, określonych ustawą o państwowej służbie cywilnej, a to pod rygorem zwrotu otrzymanego stypendium.

Stypendium wynosić będzie 350 zł miesięcznie.

W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możliwości i pozostali uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowym Szkole Higieny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Podania o dopuszczenie na kurs, ewentualnie i przyznanie stypendium należy wnieść do departamentu służby zdrowia z załączeniem curriculum vitae, oraz dowodów stwierdzających: a) wiek kandydata, b) posiadanie obywatelstwa polskiego, c) ukończenie studiów lekarskich i posiadanie prawa wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim i d) stosunek do służby wojskowej. Ponadto należy w podaniu wskazać przynajmniej dwie bardziej znane osoby, które mogłyby udzielić opinii o kandydacie. Kandydaci, ubiegający się o stypendium, powinni dołączyć zobowiązanie, o którym mowa była wyżej. O przyznanie stypendium mogą się ubiegać kandydaci poniżej lat 35.

**# Budowa kabla telefonicznego Warszawa — Cieszyn.** Roboty przy budowie kabla telefonicznego pomiędzy Cieszynem i Warszawą zostały już w całej pełni rozpoczęte na odcinku od Łowicza ku Warszawie.

**# Samolot polski wylądował we Wrocławiu.** — Samolot polski typu „Spad” pilotowany przez sierżanta Sęczkiewicza, zmógł drogę i wylądował we Wrocławiu. Władze nasze położyły kroki, celem uzyskania pozwolenia na powrót tego samolotu.

**# Pożar w Fundacji Kórnickiej.** W majątku Żemie, pow. średzkiego, należącym do Fundacji Kórnickiej, spaliło się kilka zabudowań gospodarczych i część inwentarza. Straty wynoszą około 200 tys. złotych.

## Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 207 dołączyliśmy czeki P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 150.660 prenumeraty za miesiąc sierpień. Prenumeratę można nadsyłać także przekazem pieniężnym.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu **6 zł. 30 gr.**

O ile kwota należna za powyższą prenumeratę nie wpłynie do nas do 10-go sierpnia w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

## Z Truskawca.

Jeszcze nie tak dawne to lata, kiedy przyjazd tutaj łączył się ze zręczeniem się licznych postulatów nowoczesnej kultury, do których się nawykło u siebie w domu i które się w jeszcze wyższej mierze podziwiano w zdrojowiskach zagranicznych. Dzisiaj Truskawiec nie boi się krytyki, ani porównań. Można szczerze powiedzieć, że człowiek dobrej woli i przewidujący, może przeżyć tu kurację bez narażania się na jakiegokolwiek przykrości, których mu się nie szczędzi w innych naszych zdrojowiskach.

Tu gość przyjezdny traktowany jest jak człowiek chory i zdenerwowany, a potrąca jak dziecko. On ma zawsze rację. Podziwu godna jest up. anielska cierpliwość i filozoficzna ustepliwość panienek, pracujących w kasie biletowej — kąpielowej. Udzielają one z uśmiechem wprost lionardowskim tysiąc kroć dziennie objaśnień, drukowanych tuż obok wielkimi literami na ścianie, tłumaczą czy piątek będzie dwudziesty czy dwudziestego drugiego zawiadamiają, że zmiana daty na zakupionym bilecie kosztuje złotego, prześlicznie znoszą zły humor tych, którzy nie mogą dorozumieć się racji takiego urzędzenia, i tych którzy mając dwadzieścia cztery godzin na dobę wolnych, tu nie dysponują ani dwiema minutami czasu, i właśnie ogromnie się spieszą. Podobnie z biur zarządu wieje nie komenda, ani lekceważenie i zdenerwowanie, lecz, łagodne i uprzejme słowo.

Obok cudownego działania „Naftusi” i kąpiei tutejszych, ta grzeczność i wyrozumiałość jest może głównym powodem powodzeń Truskawca i tej jego kariery, owego wysunięcia się na zdecydowanie pierwsze miejsce wśród zdrojowisk całej Polski; kiedy w innych miejscowościach tegoroczna frekwencja spadła do 50 procent, tu znacznie przekracza rekordową cyfrę ubiegłego sezonu. Ale tu nie ma długich ogonów przy zakupie biletów kąpielowych. Nikomu nie wpadnie na myśl, że trzeba czekać choćby chwilę na otwarcie kas, (a cóż dopiero kilka godzin od świtu), aby upolować bilet. Nikt nie słyszał o handlowaniu biletami, o ażolajach, o lapówkach w tej dziedzinie. Nie jest się też łajdaniem, ani traktowanym opryskliwie jako niewdzięcznik i człek napastliwy.

Jedno tylko możliwe jest wpadnięcie: jeżeli ktoś nie znający stosunków przyjedzie tu bez zabezpieczenia sobie mieszkania. Wtedy go i auto będzie kosztownie wozilo po różnych zakątkach i szarpnie go boleśnie pośrednik — „informacja” i porządnie obskubie go pensjonat w razie przeprowadzki do

lepszego pomieszczenia. Nie obejdzie się też bez irytacji i żwawej wymiany zdań. A zatem nie puszczać się w drogę, nie upewniwszy się, że w porządnym domu odpowiedni pokój „czeka”.

Wycieczkowcy, którzy objeżdżają polskie zdrojowiska jedno po drugim — a wchodzi to w obyczaj wśród automobilistów, szczególnie lekarzy — opowiadają zgodnie, że Truskawiec dźwierży prym w staranności, z jaką traktowane są tu zieleńce, park i promenady. Cały dzień krąży tu umundurowane chłopięta i na dzirytę zbierają niedopałki i papierki, porzucone przez mniej kulturalnych kuracjuszy, zbyt krótkowidzących, aby dojrzeć gęsto stojące skrzynki na śmiecie. Cóż sami młodzieniaszkowie po każdym deszczu obcierały z wody białe ławki czysto przed sezonem lakierowane. To już jest staranność, do której nas gdzieś indziej nie próbowano przyzwyczajać.

Także na podkreślenie zasługuje doskonała w rytmie i brzmieniu orkiestra pana Kłosa, dodająca wdzięku tutejszemu pobytowi i animuszu pacjentom.

A już wprost niespodzianka tegoroczna jest profuzja kwiatów szlacheńskich, których brak dawniej przykro dawał się odczuwać, kiedy to tak trudno było o byle jaką mizerną bukietyczkę. Teraz tym precudnym różom o niesłychanych barwach i kształtach, tym szlachetnym lewkonjom, najrozmaitszych odmian goździkom i bratkom i przedziwnym gladjolusom, napatrzyć się nie można. Na tem polu Truskawiec zaczyna dorównywać kąpieliskom Zachodu, które w dziale kwiatów rozwijają luksus precudowny.

Ale widzę, że korespondencja z Truskawca z krótkiej notatki rośnie w cały felieton. Do tego nie można dopuścić. Więc z wielu uwag, które się cisną

pod pióro, trzeba zrezygnować, a ograniczyć się do jednej.

Otoczenie bliższe i dalsze zabudowanej części Truskawca jest prześliczne: pola, łąki, gaiki, lasy wśród urozmaiconej rzeźby terenu, ozdobione malowniczymi widokami na wiecznie zmienne w barwie podnóża Karpat, tak że możnaby na dwadzieścia jeden dni kuracji przepisać pacjentom dwadzieścia jeden rozmaitych spacerów.

Ale ogół kuracjuszy o tych cudach nie wie. Wszyscy promenują po deptaku. Ci, którym lekarz przepisał „Marysię” lub „Zosię” dochodzą do parku Mickiewicza. Odważniejsi docierają do niedaleko położonego źródła „Józi”. A już za wyczyn turystyczny i odkrycie nowego szczytu uważana jest przechadzka na „Horodyszczu”. Za dowód zaś lekkomyślnej odwagi służyłoby mogło wejście w głąb sąsiednich świerkowych lasów.

Stąd postulat: wszyscy, którym lekarz nie przepisał na serio owych trzech „po” w przechadzaniu się: **po woli, po równem i potrochu**, niech się rozpełzną po okolicy Truskawca. Należy się ozonicznego powietrza, nigdy niewydechanego, nawachają miodnej, woni kwiatów polnych, napatrzą się różnych cudów przyrody, nasłuchają ptaszczej muzyki i cichego szumu drzew. Wejdą na drogę łatwych, dawno porobionych odkryć. Umila sobie pobyt w Truskawcu i wzbogacą stokrotnie. A niech nie zaniedbują wybrać się na „Pomiarki”, gdzie powstaje interesujące muzeum przyrodnicze, fundowane przez właściciela zdrojowiska, a zbierane i urządzone fachowymi rękami studentów filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ignacy Drexler.

## Wiadomości bieżące.



**Środa**

Ignacego

Wtorek: Piotra w Ok.

Wschód słońca 4:13

Zachód 19:18

### TEATR WIELKI.

Środa 31 lipca o godz. 8.15 „Rewja pożegnania”, występ Teatru Qui pro Quo.

Czwartek 1 sierpnia o godz. 7.30 „Opowieści Hoffmana”, ceny niższe, niżki ważne.

### TEATR MAŁY.

Zamknięty.

### KINOTEATRY.

APOLLO: „Czy moja żona nie jest słodka?” W gł. roli Mary Prewost i Monte Blue.

CHIMERA: Artystki bez szminki. KOPERNIK: „Tancerka bogów”.

Lew: „Szofer Jaśnie Pani”. MARYSIENKA: „Tancerka bogów”. PALACE: „Panienka od szlagieru”. „Budujemy na kredyt”.

==□==

— Tow. Sztuk Pięknych, Salon wiosenny w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich. Wystawa otwarta codziennie od 10—15-tej popołudniu.

==○==

— Qui Pro Quo. Dzisiaj ostatnie pożegnane przedstawienie, z udziałem całego zespołu. Artysty z Jarosym na czele żegnają

będą publiczność specjalnymi utworami. Dzisiejsze przedstawienie zapowiada się wielce sensacyjnie.

— Popularne letnie Stagnione operowe. Dyrekcja Teatrów miejskich we Lwowie zawiadamia, że cały zespół operowy po powrocie z wywczasów letnich rozpoczyna z dniem 1-go sierpnia szereg przedstawień operowych. Jako pierwsze przedstawienie daną będzie ulubiona opera „Opowieści Hoffmana” w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej. — Ceny niższe, niżki ważne.

— Pierwszy egzamin dyplomowy w Głównej Szkole Gospodarczej żeńskiej w Snopkowie koło Lwowa przed komisją, zatwierdzoną przez Ministerstwo Rolnictwa, odbył się w dniach 22 i 23 lipca br. Do egzaminu zasiadło 24 kandydatów. Zdali egzamin z działu gospodarstwa domowego: Bartoszewicz Stanisław, Bier Halina, Bleicher Stanisław, Duchiewicz Wanda, Grębowska Maria, Kleczewska Jadwiga, Kmietowicz Stefania, Kryczyńska Zdzisława, Pilewska Irena, Sanecka Maria, Słuzar Janina, Żeromska Halina. Z hodowli: Bilińska Władysława, Janecka Zofia, Lekczyńska Maria, Reutt Maria, Rozwadowska Jadwiga, Wrońska Barbara, Wydzga Zofia, Żebrowska Jolanta. Z szycia: Januszewicz Jadwiga, Pawłowska Halina, Stenaszczuk Bogumiła, Pollaschek Janina. Wpisy na rok pierwszy odbywają się w ciągu sierpnia w godzinach rannych i popołudniowych. — Kierownictwo Szkoły. 6599

— Co uchwalił Magistrat? Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem zastępcy komisarza Rządu r. Frankowskiego, uchwalono m. in. zatwierdzić projekt otwarcia nowej ulicy, łączącej ulicę Pszczelną z ulicą Krupiańską. Udzielono Piotrowi i Marii Kordek pozwolenia na budowę I piętrowego domu mieszkalnego na ul. Bocznej od Drogi Lubieńskiej: Prokopowi Demczyszynowi na budowę domu parterowego na ul. Bernarda Goldmana. Naprawę rzeźb z brązu pomnika Goluchowskiego oddano firmie Wilhelm Sknurzył za kwotę 2.750 zł. Pozwolił Adamowi Deutschmanowi na budowę domu I piętrowego na ul. Bocznej Kulparkowskiej, Jakóbowi i Antoninie Wielkoszewskiej na budowę I piętrowego domu na Bogdanówce. W końcu zatwierdzono plan parcelacji terenu na ul. Torosiewicza dla Spółdzielni oficerskiej „Własny Dom”.

— Przyjazd dzieci amerykańskich. W sobotę 3 sierpnia o godz. 19.17 przyjeżdża do Lwowa wycieczka młodzieży amerykańskiej w liczbie około 60 osób. Jest to młodzież należąca do T. S. L. w Stanach Zjednoczonych. Wycieczka przybywa pod kierownictwem prof. Popiela i prof. Gałązki i zabawi we Lwowie do poniedziałku 5 sierpnia.

==□==

— Kradzież sklepową. W dniu wczorajszym nieznanym sprawcą wybiwszy

LUCIANO ZUCCOLI.

4)

## We czwórkę.

(Przekład z włoskiego).

(Ciąg dalszy)

Latarka uratowała życie jednemu, stając się przyczyną śmierci drugiego. Co najdziwniejsze, nie można było nie szczęśliwej ofiary rozpoznać. Nikt w okolicy tego człowieka nie znał, nikt się nie zgłosił. Mój przyjaciel kazał go na własny koszt pochować i wystawił pomnik na jego grobie.

— A ekonom — spytała jasnowłosa osoba.

— Został zaarrestowany i skazany na trzydzieści lat więzienia. — Czy to nie dziwne. Słusznie zauważył ten pan: jak bajka.

W życiu mego przyjaciela przypadek odgrywał najważniejszą rolę. Egzystencja jego właściwie szczęśliwa i spokojna, opierała się na szeregu wydarzeń dziwnie skombinowanych przez jakąś nadprzyrodzoną siłę. Tem bardziej można było spodziewać się katastrofy z chwilą gdyby brakło ja-

łańcuchu, gdyby — o ile można tak powiedzieć — przypadek przestał czuć.

— I to się właśnie stało? — spytał Carlo Cordiani.

— „Sampierdarena” — przeczytał półgłosem Cesare Dolfi, próbując odwrócić uwagę jasnowłosej osoby od bajek.

— Tutaj pociąg zatrzymuje się dłużej. — trzeba będzie rozprostować nogi — rzekł podróżujący podnosząc się. Razem z nim wysiadł Carlo Cordiani.

Cesare Dolfi odetchnął z ulgą i zwróciwszy się do swojej towarzyszki rozpoczął na nowo rozmowę.

— Jak się pani podoba ten oryginalny? Widać lubi gadać.

— Uważam, że jest miły. Lubie takie opowiadania.

— Jaka uroczą — pomyślał Cesare zanim odpowiedział:

— Chciałby filozofować o życiu, ale mu się to niebardzo udaje. Ani temu zresztą ani nikomu. Trzeba żyć chwilą, niewiele mówić, to najlepsza filozofia, a gdy są jakieś strapienia, nie raz przypadek, niespodziane spotkanie wynagradza je tysiącokrotnie.

Jasnowłosa osoba zarumieniła się i zmieszkała, z czego korzystając Cesa-

re Dolfi spytał:

— Czy będzie panią na stacji oczekiwał mąż?

Młoda osoba spojrzała ze zdumieniem.

— Mój mąż? — powtórzyła. — Nie.

— Nikt nie wyjdzie na pani spotkanie? — pytał dalej Cesare.

— Nie wiem...

— Przepraszam za niedyskreję — szepnął Cesare, bojąc się, że ją obrazi.

W tej samej chwili wrócił Carlo Cordiani a za nim czwarty podróżujący. Pociąg ruszył.

Cóż dalej — pytał Carlo Cordiani, który zainteresował się opowiadaniem

— O czym mówiliśmy ostatnio? — odparł uprzejmie podróżujący. — Aha, już wiem. Myślałem zawsze, że mała zmiana w kolejności wypadków spowodować może nieszczęście. W rodzi

nie mego przyjaciela kilka osób zginęło śmiercią nienaturalną. Ojciec wypadł z powozu, brat zginął na polowaniu, brat stryjeczny utopił się w czasie kąpiei. Zawsze przypadek, drobne zajścia, powodujące katastrofę.

— Ta sama reguła zastosować można ogólnie — zauważył Cesare Dolfi zmieszany. — Przypadek kieruje różne

mi wydarzeniami w życiu. Dlaczego znajdujemy się tu razem? Dlaczego jedziemy wszyscy do Genui? Jak poznaliśmy się? — przypadkiem.

— Przepraszam, ale to co innego, nie mówię o zdarzeniach zwyczajnych pozbawionych następstw. Wsiadłszy tu, gadamy, dojedziemy na miejsce i pożegnamy się.

— Cesare Dolfi rzucił łokciem w stronę młodej osoby.

— W tem, co opowiadałem, może dopatrzeć się czegoś niezwykłego. Jedynie człowiek małacy poczucie harmonii faktów. Nazywam wypadkiem dysproporcje między przyczyną a skutkiem, posiadając poczucie harmonii, mam zwyczaj dociekania, badania.

— Słusznie — wtrącił Carlo Cordiani — tak się powinno żyć.

Cesare Dolfi nie miał odwagi wdać się w dysputę. Młoda osoba słuchała opowiadania, rozłożyła więc dzienniki i włączyła się do czytania.

— Tragiczna śmierć mego przyjaciela również była wynikiem szeregu drobnych, napozór nic nie znaczących wypadków.

(Dok. nast.)

==□==

szyby w drzwiach, dostał się przez sklep Ewy Tempelman do sklepu bławatnego Friedmanna Mozesa przy ul. Żółkiewskiej 1. 6, skąd zabrał znaczną ilość towarów bławatnych niestwierdzonej na razie wartości. — Sklep był ubezpieczony na 1000 dolarów.

— **Znaczna kradzież mieszkaniowa.** W dniu wczorajszym nieznaną sprawca dostał się do mieszkania Heleny Radziechowskiej przy ul. Badenich 1. 12, skąd skradł gotówkę ponad 100 dolarów amerykańskich oraz biżuterję, o ogólnej wartości ponad 2000 zł. — Jako podejrzanego o dokonanie tej kradzieży aresztowano Dąbrowskiego Tadeusza bez zalecia, zam. przy ul. Ujejskiego 8.

— **Kradzież w pociągu.** Nieznany sprawcy skradł wczoraj Charmautzowi Maurycemu, zam. przy ul. św. Anny, w pociągu na dworcu głównym portfel zawierający 115 zł. oraz 110 marek niemieckich gotówką.

— **Czyj pakunek?** W dniu 29 b. m. zdeponował na policji Karol Mach, zam. przy ul. Ossolińskich 4, pakunek zapomniany przez jakąś kobietę, która w dniu 27 b. m., jadąc pociągiem z Jarosławia do Przemyśla wysiadając tamże zostawiła pakunek zawierający kilka sukienek dzieciennych, koszule, pończochy i t. d.

— **Posterunkowy strzela za włamywaczem.** Onegdajszej nocy około godz. 2:30, został przytrzymany na gorącym uczynku włamywania do mieszkania Mindla Etty przy ul. Śnieżnej 4 — Petryło Michał, zam. przy ul. Janowskiej 1. 56. Po przesłuchaniu go na Komisarjacie III. P. P., posterunkowy odprowadzał go zakutego do aresztów policyjnych. Na ul. Słonecznej obok pl. Solskich, Petryło rzucił się do ucieczki. — Kiedy na kilkakrotne wezwania posterunkowego Petryło nie zatrzymał się, posterunkowy po oddaniu jednego strzału w powietrze, drugim strzałem zranił Petryło w łokieć prawej ręki i przez to osadził go na miejscu. — Po opatrzeniu go na Pogotowiu rat., a następnie w szpitalu, oddano go do aresztów policyjnych.

— **Kogo i za co?** W dniu wczorajszym aresztowani zostali: Margosches Jakób zam. przy ul. Ormiańskiej 2, za usiłowaną kradzież kieszonkową; Diaków Teodor i Morańczuk Ignacy za liczne rabunki w okolicy Lwowa, nadto Morańczuka za zabójstwo 10-letniego Kowalyszyna przy ul. Słonecznej (o czym przed kilkoma dniami donosiłmy); Kowalyszyn Parania, lat 28, dozorczyni domu przy ul. Słonecznej 1. 30 za współudział w licznych rabunkach dokonanych przez Morańczuka i Diakowa; Schwamm Izak, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności i usiłowane uszkodzenie ciała; Czerwonka Józef za kradzież; Willer Leizor za opilstwo i wywoływanie awantury oraz kilka osób za włóczęgostwo.

#### POGODA W ŚRODE.

Warszawa, 30 lipca. (Telefon wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 31 bm.: Ranniem na wschodzie jeszcze dość pogodnie, potem w całym kraju zachmurzenie duże i deszcze, postępujące od zachodu. Chłodno. Na północy kraju słabe wiatry południowo-wschodnie, na południowym zachodzie zachodnie.

#### NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada)

**NAJSMACZNIEJSZE DO HERBATY**

**Opierał przemysł roazimny 4 dasz pracę bezrobotnym.**

## Wieści Podola.

Tarnopol, w lipcu.

**Napad wyrostków hajdamackich na ludność polską.** W niedaleko od Tarnopola położonej, wsi Białej, grupa wyrostków „ukraińskich” przyśpiewywała sobie „szczę ne wmerła” i „ne pora” — i widocznie rozanimowana tą pjeśnią, rzuciła się na bezbronnych, przechodzących drogą chłopów polskich. Od wykrzykiwań doszło do rążów, ciosów i pogróżek. Na szczęście napad się nie powiódł, ale wypadek sam dowodzi, że po wsiach o ludności mieszanej, źle się dziać zaczyna. Niedopuszczalne jest, by na swojej ziemi Polacy narażeni byli na niepoczytalne wybryki rozagitowanych sąsiadów. Stwierdzić należy, że zajęcie to jest typowe. Władze niezawodnie pociągną winnych do surowej odpowiedzialności, gdyż inaczej życie we wsi wschodnio - małopolskiej stanie pod znakiem samowoli i anarchii.

**Hodowla jedwabników w Brzeżanach.** Wydział powiatowy przy współudziale Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, wykorzystując wybitnie sprzyjające dla uprawy morwy w powiecie warunki, urządził w państwowym gimn. w Brzeżanach wzorową hodowlę jedwabników, połączoną z czterotygodniowym kursem.

Kurs otwarty został przez starostę p. Koczyńskiego w obecności uczestników kursu i licznie zebranych sfer rolniczych.

Celem tej akcji jest zapoznanie szerokich warstw społeczeństwa, w szczególności drobnego włościanstwa i młodzieży szkolnej, z teoretycznymi wiadomościami z zakresu uprawy morwy i hodowli jedwabników, jak niemniej wykazanie materialnych korzyści z tej tak pożytecznej pracy.

**Wycieczka kursu rolniczego dla żołnierzy 54 ppk.** Dnia 14-go lipca przy współudziale Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Tarnopolu udała

się wycieczka z ukończonych słuchaczy 27-tygodniowego kursu rolniczego dla żołnierzy pp. w Tarnopolu na zwiedzenie Kółka rolniczego i gospodarstw w Czernichowie Mazowieckim pow. Tarnopol. Wycieczka, złożona z 38 osób zwiedziła okazały dom Kółka rolniczego, w którym ma pomieszczenie spółka mleczarska, sklep kółka rolniczego, czytelnia, Koło Młodzieży i t. p. Zwiedzający oglądali szczegółowo urządzenie mleczarni, przyczem p. insp. Bauer urządził praktyczny wykład o mleczarstwie z pokazem całej przeróbki. W dalszym ciągu zwiedzono sklep Kółka rolniczego, czytelnię i spółkę maszynową.

**Ostrożnie z grzybami.** Włościanie stajanowscy Bronisław Dzieczek, Władysława Barszczewska, Marja Barszczewska i Olga Barszczewska zatruli się dnia 18 bm. grzybami. Dzieczek Bronisław zmarł skutkiem zatrucia dnia 21 bm. inni zaś żyją.

**Spłoszone konie.** Nie wszystkie nasze koniki przyzwyczaiły się do aut. Konie Andrzeja Kaczota z Proniatyna, spłoszyły się na widok przejeżdżającego auta na ul. Lwowskiej w Tarnopolu, przewróciły wóz, do którego były zaprzężone, zaś Kaczot i jego syn odnieśli dotkliwe rany i zostali odstawieni do szpitala w Tarnopolu.

**Plaża w Zaleszczykach.** Dzięki staraniom starosty Krzyżanowskiego i burmistrza Torbcego „plaża wyższa” na skalistym wybrzeżu Dniestru przedstawia się z każdym rokiem lepiej. Ścieżka i skwer prowadzą na miejsce. Letników masa. Temperatura dochodzi 50 stopni C., wieczorem przygrywa orkiestra wojskowa ze Stanisławowa. Koszta utrzymania niewygórowane, znamienne jest, że centrum Zaleszczyk stanowi obecnie już Rynek, a nie dawna, pamiętająca lepsze czasy, „Warszawianka”. Pobyt urozmaica: kina i przejeżdżne zespoły teatralne. Z Rumunji ożywiony ruch wycieczkowy.

## Kronika stanisławowska.

**Podróże inspekcyjne p. wojewody.** Dnia 23 lipca wyjechał p. wojewoda stanisławowski dr. Nakoniecznikoff-Klukowski w towarzystwie woj. komendanta P. P. podinsp. Buczowskiego do powiatu żydaczowskiego, w którym zwiedził cały szereg miejscowości dotkniętych tak kłeską powodzi, jakoteż pożaru. Od Kotoryn zaczęła się inspekcja wszystkich miejscowości, leżących nad Świcą i Dniestrem. P. wojewoda badał w gminach Mielniczu, Smochówce, Miyniskach, Bereżnicy Królewskiej, Iwanowcach, Wołoniowie i Demence budżety gminne i wykazy poniesionych przy ostatniej powodzi strat i wydał obecnemu staroście powiatowemu szereg poleceń, dotyczących osobistego sprawdzenia przez sta-

rostę strat, jak również gospodarki majątkami gminnymi, poczem udał się do Krupsk, gdzie spłonęło 56 gospodarstw. Tutaj po konferencji, odbytej z komitetem odbudowy wsi i wyczerpującem omówieniu wszystkich problemów, związanych z tymczasowem zakwaterowaniem pozostałych bez dachu nad głową mieszkańców, wyżywie niem ich, oraz inwentarza, złożył p. wojewoda na ręce powodziowego komitetu 600 zł. i polecił staroście odnieść się z odpowiednim apelem do wszystkich właścicieli dóbr i lasów, celem przyśpieszenia przez pomocą poszkodowanej ludności przez sprzedaż potrzebnych do odbudowy materiałów po znizonych cenach, w przekonaniu, że apel powyższy odniesie pożądaną skutek.

## Rozmaitości.

+ **Podróż po dnie oceanu ku biegunowi.** Hubert Wilkins, który przeleciał w roku ubiegłym aeroplanem nad biegunem Północnym, zamierza obecnie odbyć podróż w tamte okolice w łodzi podwodnej. Przygotowania do tej ekspedycji trwają w całej pełni. Wilkins buduje specjalną łódź podwodną, która będzie posiadała nieznane dotychczas ulepszenia techniczne. Marszruta podróży prowadzi od wysp Szpicbergu ku Alesce. Łódź podwodna Wilkinsa będzie zaopatrzona w specjalny aparat, który automatycznie będzie ją podnosił na powierzchnię wody, o ile morze w danej okolicy pozbawione będzie lodów. Wilkins ma nadzieję, że w czasie swojej podróży uda mu się nieraz wypłynąć na powierzchnię, aby uzupełnić zapa-

sy powietrza do oddychania. Na wszelki wypadek jednak łódź będzie posiadała rezerwoary za ściśniętym powietrzem, w ilości wystarczającej, aby podróż odbywała się bez przeszkód nawet, gdyby się nie udawało wydobywać na powierzchnię morza. Oprócz powyższego aparatu, łódź podwodna Wilkinsa posiadać będzie także urządzenia, które pozwolą jej przebić się przez najgrubsze zwały lodu. Będzie ona mianowicie zaopatrzona w specjalne działa, które będą wyrzucały miny dynamitowe i kruszyły lód.

Jednym z najważniejszych celów podróży Wilkinsa są zdjęcia podwodne Oceanu Lodowatego i życia roślinnego i zwierzęcego w tych głębiach. Ażeby dać możliwość uczonym obser-

wowania tego życia, a kinooperatorom poczynienia odpowiednich zdjęć filmowych, łódź będzie się posuwała naprzód z szybkością zaledwie 5—6 klm na godzinę. Jednocześnie ekspedycja zajmie się pomiarami głębokości Oceanu Lodowatego i grubości lodu na nim.

Ta podróż, zupełnie jakby z książki Juliusza Vernea (wyśta, nie będzie na najniższym zażniem Wilkins. Zamierza on jeszcze w roku bieżącym urządzić podróż do Bieguna Północnego na specjalnym sterowcu. Ażeby tę ekspedycję przygotować, Wilkins udał się już do Stanów Zjednoczonych.

**Dzieda — miasto romantycznych haremów.** Dziedaport i najważniejsza miejscowość nad Morzem Czerwonym — która w dawnych czasach była punktem głównym handlu pomiędzy Arabią i leżącymi naprzeciwko miastami brzegów afrykańskich, utraciła w czasach obecnych swoje znaczenie handlowe i żyje teraz tylko z pielgrzymów, dążących do świętego miasta Mekki, którzy zbierają się tu ze wszystkich krajów mahometańskich w drodze do Mekki i z powrotem.

Dzieda jest obecnie jakby giełdą pielgrzymów.

Jedno tylko pozostało w tym mieście z dawnych czasów nienaruszone — jestto romantyzm haremów, kwitnący tu dotychczas, jak i za czasów Harun Al Raszyda.

Niedawno odbyła podróż do Dziedy znana literatka francuska i tak opisuje swoją wizytę w haremie.

„W wielkim pomieszczeniu na wolnem powietrzu, gdzie podano nam nie nazbyt wonną herbatę i przecukrzone biszkopty, przedstawiono mi młodą niewolnicę z zielonemi oczyma, ubraną w jakiś przeźroczysty zawój, lekki jak pałeczyna. Gdy wyraziła może za głośny zachwyt nad jej precudną urodą, odpowiedziano mi z uśmiechem, że o ile sobie życze, to mogę ją kupić za 100 egipskich funtów jej siostrę bliźniaczkę, która jest do niej tak uderzająco podobna, że można się omylić i jednę wziąć za drugą.

Na innej wizycie pewna poważna osobistość, witająca mnie werwetami z koranu, zaproponowała mi nabyć młodą niewolnicę, której... „uśmiech jak promień słońca odbija się na klin-dze szabli”. Osobistość owa dodała, że trzeba będzie roku czasu, aby dziewczynę tę przewieźć tu z jej ojczyzny, co będzie kosztowało 150 funtów egipskich.”

Powyższe szczegóły podróży Paryżanki dowodzą, że na Wschodzie panuje w dalszym ciągu niewolnictwo.

+ **Odkrycie nowego pasma górskiego na Syberji.** Pisma sowieckie podają sensacyjną wiadomość o odkryciu przez rosyjskiego geologa, Obruczewa, w kraju Tunguzów w północno-wschodniej części Syberji nieznanego dotąd pasma górskiego, przewyższającego pasmo gór kaukaskich. To potężne pasmo górskie znajduje się na obszarach, oznaczanych dotychczas na mapach jako nizina, ciągnie się pasem, dochodzącym do 300 klm. szerokości na długości 1.000 klm., wznosząc się niekiedy do wysokości 3000 metrów ponad poziomem morza. Nowoodkryte pasmo, nazwane przez Obruczewa górami Czerskimi, zamieszkanе jest przez półdzikich Tunguzów, wodających tryb życia ludzi pierwotnych. Rzeki w owym paśmie górskim przepływające mają — zdaniem Obruczewa — zawierać wiele złota i platyny, o które zresztą półdzicy tubylcy wcale się nie troszcza.

+ **Pułaski pobit Lindbergha.** Zarząd m. Cudały w Stanach Zjednoczonych na skutek starań komitetu uczczenia 150-lecia śmierci Kazimierza Pułaskiego, zmienił nazwę istniejącego w tem mieście Parku Lindbergha na „Park Kazimierza Pułaskiego”.

## Wyspa deportowanych królów.

Na wodach oceanu Indyjskiego leży wyspa Reunion, odkryta w r. 1528 przez podróżnika portugalskiego Mas-karenhasa.

Ma ona długości i szerokości około 200 km.

W r. 1660 wyspa została przyłączona do Francji, w 1810 r. zawładnęli nią Anglicy, lecz już w cztery lata później zwrócili Francji. W owym czasie wyspa nazywała się Bourbon, ale później przywrócono jej pierwotną nazwę — Reunion.

Wyspa posiada czarujący klimat tropikalny. Palmowe doliny, nieprzebyte lasy bambusowe, wulkany, pola zalane lawą, niesłychane upały charakteryzują tę posiadłość francuską.

Tylko na stokach gór, które tu miejscami osiąga wysokość 3.000 mtr., klimat jest nieco łagodniejszy. Reunion jest żyzniejsza od Cejlonu i Jawy ale pod względem kultury ustępuje znacznie tamtym. Na 175.000 mieszkańców składają się Francuzi, Indusi, Chińczycy i Malajczycy.

Wyspę Reunion można nazwać śmiałą odczyną zapachu. Tu wyrabia się wielką ilość olejków pachnących, używanych w fabrykach do wyrobu drogocennych perfum. Z Reunion wywożą także wanilię, najlepszą co do zapachu w całym świecie. Wyspa może być śmiało nazwana także wyspą deportowanych królów. Tu zmarła na wygnaniu królowa Madagaskaru Ranavalona Maihana III. Tu mieszkają dotychczas Abd-El-Krim i król Annamu Bum Luan.

Były wódz powstańców riffeńskich Abd-El-Krim mieszka w Chateaux Morange. Jestto mały pałacyk, w oddalonym od gościńców wyspy starym parku. Wódz rifeńców posiada dwie żony, pięcioro dzieci, brata, stryjca i 30 osób swity.

Bum Luan, b. król Annamu, deportowany na Reunion w r. 1915, utracił swój tron w Indo-Chinach z powodu konszachców, jakie prowadził z Niemcami.

Syn jego Wink Sen wstąpił na tron po ojcu, ale niedługo panował. Dziś Wink Sen jest szoferem w swym dawnym państwie. Ludność jednak Indo-Chin czci w nim zawsze władce, patrząc z głuchą nienawiścią na Francuzów.

Bum Luanowi Francuzi zarzucają jeszcze, oprócz konszachców z Niemcami, okrucieństwo. Podobno kazał zabić 40 swoich żon. Jedną z tych niewiast wydarła mu w walce oko, wskutek czego b. monarcha spaceruje po Reunionie z ciemnym szkiełkiem, zastępującem prawdziwe oko.

Władze francuskie wypłacają jemu 40.000 franków rocznej renty. Suma ta ledwo wystarcza b. monarsze, gdyż posiada na utrzymaniu dwie żony monogolki i... 23 dzieci.

Najstraszliwszą klęską Reunionu są częste orkany. Orkany te są o tak przerażającej sile, że niszcza w przeciągu godziny wszystkie zbiory, wyrwają setki drzew z korzeniami, umoszcza domy.

Gdyby nie ta klęska, Reunion mógłby być nazwany rajem ziemskim. Będzie ona zawsze tylko klatką złoczoną dla b. monarchów, których zepchnęła z tronu reka losu.

**Dr. Roman Papée**  
powrócił 6607n

i ordynuje w chorobach skóry i wener.  
Lwów, ul. A. Asnyka I. 3.

**Dr. Walerjan** 6507n  
**Madejewski**  
powrócił i ordynuje.

## Emigranckie tragedje.

Wejherów, w lipcu.

Emigrant do przyjeździe na etap Urzędu emigracyjnego zgłasza się do rejestracji. Za chwilę będzie poddany myciu i innym t. p. zabiegom, odzież jego idzie do odkażania. Zaraz więc po zaksiegowaniu przybysza, proponuje mu się złożyć pieniądze w skarbcu.

Świadomi czynią to chętnie. Ale element ciemniejszy poczyną się burzyć. Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, że ci sami ludzie, którzy tak łatwo wpadają w sieci przeróżnych „koperciarzy”, fałszowanych „sekretnarzy konsulatów” i innych złodziejaszków poznanych na ulicy — uzbrojeni są najczęściej w stalowy pancerz nieufności. Nic nie pomogą perswazje. Cały szereg emigrantów chowa pieniądze do bielizny, do butów, a czasem poprostu do jakiejś skrytki zupełnie tak niepewnej — ot sobie za kaloryfer, albo w łóżku sypialni pod materac — aby tylko nie oddać. Kto nocuje jeszcze w oddziale dezynfekcyjnym przez dobę całą, może mieć złudzenie, że podstęp się udał. Lecz oto zaczyna się odkażanie. Trzeba oddać produkty spożywcze, (aby się nie zepsuły w czasie odkażania walizek) potem oddać trzeba same walizki. Dalej jest rozbieralnia, gdzie trzeba rozstać się z ubraniem, idącemu do pary. Emigrant sam zostaje poddany kapieli. Nagle, sam nie wiedząc jak, w czystym płaszczu kąpielowym znajduje się na drugiej stronie — czystej. Chce wrócić — nie wolno.

I tu dopiero poczyną się rozpacz. Gdzie moje pieniądze?

— Gdzież je pan zostawił?

— Ja, tam... tam... — poczynają się jakieś metne wyjaśnienia Rwetes, krzyk — służba cała szuka zaprzeczonych dolarów czy funtów

Jakś „sprytniejszy” jegomość nie powiedział jednak nic władzy. Udało mu się przez kratę skomunikować z żoną, która jeszcze nie przeszła tego wszystkiego. Jej powiedział. Kobieta na chce przedostać się ku temu miejscu, gdzie maż nocował — ale sypialnia zamknięta — bez powodu kobiety na męski pokój nie wpuszczają. Co tu robić? Nim jakaś szczęśliwa myśl

przyjdzie, stara się zyskać na czasie. A przerażenie aż włosy na głowie podnosi — toż te pieniądze może ktoś znaleźć. A wtedy co?

Miotła się więc biedactwo na wszystkie strony. I tu jej nie dobrze i znów czegoś zapomniała, i znów pociągnie wrócić do własnej sypialni, i jeszcze przypomina sobie coś nowego — aż kiedy musi stanowczo opuścić oddział — wybuchła:

— Pieniądze, tu moje pieniądze.

Argument tego rodzaju porusza wszystko. Idą gońcy do meza, aby dokładnie dowiedzieć się, ile, gdzie, jak. „Spryciarz” zapewnił, że nic a nic nie zostawił, ale podaje sumę mniejszą i jeszcze waha się, czy powiedzieć gdzie — bo nuż to podrywka jakowaś. Ostatecznie urządzają mu konfrontację z żoną przez kraty. Tu już trzeba zeznawać prawdę.

— Gdzie są pieniądze?

— W łóżku.

— Jak schowane?

Delikwent zeznaje, że rozciął siennik od spodu, ale niewiele, tylko tyle, żeby włożyć pieniądze.

— Ile?

— Ino dwadzieścia dolarów.

— Niech tylko pan pamięta, że jeżeli będzie więcej albo mniej, to będziemy musieli zatrzymać aż do wyjaśnienia. Więc ile?

Pokazuje się, że schował dwieście kilkadziesiąt dolarów.

Więc idą razem z żoną do odpowiedniej sypialni. Znajdują łóżko, podnoszą siennik. Jest. Liczą pieniądze. Teraz kobieta już z bólem oddaje je na przechowanie...

I takich przykładów setki, tysiące może... Przecież o tem wszystkim trzeba rozrzuć jakieś ulotki. Trzeba, aby nauczycielstwo, duchowieństwo, instytucje społeczne pracujące na wsi informowały o tem tych ludzi. Jeśli musimy być krajem emigracyjnym — niechże szeroko rozpowszechniona będzie wiedza o emigracji po kraju. Ileż by należyte uświadomienie umniejszało cierpień — i pracy dla nielicznego personelu etapu wejherowskiego, który czyni, co może — ale są przecie rzeczy ponad możliwość ludzką.

A. U.

## Kronika radjowa.

### RADJO NA USŁUGACH MYŚLI-WYCH I RYBAKÓW.

Rząd rosyjski postanowił zbudować w okręgu polarnym krótkofalową stację, która dostarczać będzie myśliwym i rybakom tego okręgu wiadomości, dotyczących pogody, koniunktur łowieckich, danych stanowiących o wyniku połowu ryb etc.

### ZAGADNIENIE ŁADU W ETERZE.

Sprawa ładów w eterze sprowadza się, jak wiadomo, do takiego podziału fal pomiędzy stacje nadawcze globu, przy którym stacje te nie przeszkadzają sobie wzajemnie. Wskutek ogromnej ilości istniejących na świecie, stacji lotniczych, telegraficznych, okrętowych, policyjnych itp. pasmo fal, przeznaczonych do użytku radijofonii, jest stosunkowo krótkie: do niedawna radijofonia rozporządzała falami długości 200—5500 m i 1340—1850 m. Otóż stacja nadająca swój program na fal 1340 przeszkadzała już stacji, posługującej się falą 1345 m., na skutek czego w eterze wytwarza się istna ciasnota. Ostatnimi czasy radiotechnika zaczęła szukać wyjścia z tej opłakanej sytuacji w odcinku pasma fal poniżej 50 m. I oto w wyniku całego szeregu doświadczeń, francuski uczony K. Nord-

man przeprowadza następującą, sensacyjną paralelę pomiędzy pojemnością długo-falowego i krótko-falowego odcinka: wówczas, gdy pomiędzy 200 a 800 m. może pracować zaledwie sto stacji nadawczych, w odcinku pomiędzy 1 do 1—10 m. może ich pracować z górą 25.000! Przyszłość tedy radijofonii zdaje się należeć do krótkiej fali.

### RADJO A KOLEJNICTWO

Zastosowanie foto-celi, przetwarzającej na energię, pożyteczną dla człowieka — wrażliwość selenu na światło, obejmując, niemal z dniem każdym coraz szerszą dziedzinę techniki. Ostatniem takim zastosowaniem jest angielski automat, zapalający światło w pociągu przy wjeździe do tunelu i gaśzący je przy wyjeździe na świat Boży. Dzieje się to bez wszelkiego udziału człowieka, jedynie na skutek przejścia od światła dziennego do ciemności vice versa.

### RADIO-ZEGAR.

Rosyjski zegarmistrz Zolotnikow znalazł zegar, którego mechanizm jest poruszany w drodze iskrowej — z centralnej stacji nadawczej. Zegar ten odznacza się podobno precyzją chronometra. Zarząd rosyjskich kolei postanowił nabyć wynalazek Zolotnikowa i

zaopatrzyć w radio-zegary wszystkie kolejowe stacje Rosji.

### Z BIEGUNA NA BIEGUN.

Stanowiska biegunowo-przeciwległe nie wykluczają bynajmniej przyjacielskiej komitety, czego dowodem są pogawędki, prowadzone przed niedawnym czasem na falach eteru, pomiędzy ekspedycją Hobbsa, znajdującą się na wodach arktycznych i antarktyczną ekspedycją Byrda.

## Radjofon.

Sroda, 31 lipca.

Warszawa (1411). — 12,19 i 16,40: Muzyka płyt gramofonowych. — 17,25: „Wśród nowych wynalazków” wygł. dr. F. Burdecki. — 18,00: Koncert orkiestry kina „Casino”. — 20,00: Transmisja z ogrodu Rekierta.

Kraków ((312)). — 17,25: „Filozofia średniowieczna” — wygł. dr. F. Kalcichska. — 20,05: „Fantazje francuskiego nowelisty o Polsce” — wygł. red. E. Haecker. — 22,54: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon”.

Poznań (334). — 18,00: Koncert po południowy klubu mandalinistów „Mozart”. — 20,30: Koncert wieczorny. — 22,45: Muzyka taneczna z Pałacu dancingowego „Muchy i Ska”.

Katowice ((408)). — 19,20: „Nauka o Polsce” — wygł. Br. Górecki.

Wilna (385). — 18,00: Transmisja koncertu z kawiarni Sztralla. — 19,00: „O Pani dla Pani” — wygł. Z. Minkiewiczówna. — 19,30: „Jaką powinna być reforma prawa małżeńskiego w Polsce” — wygł. ks. dr. W. Meysztowicz. — 21,30: Słuchowisko pt. Wesełisko według K. Laskowskiego.

Praga (487). — 19,00. Koncert orkiestry Filharmonii czeskiej.

Bern (403). — 20,30: Koncert symfoniczny z Interlaken.

Dawentry (479). — 20,00. „Ingredient X” — słuchowisko Peacha.

Londyn (356). — 20,00: „Le roi l'a dit” — opera komiczna Delibesa.

Sztokholm (436). — 20,00: „Klucz i pierścień” — komedia Briuniusa.

Berlin (418). — 20,30: „Listy gończe” — słuchowisko Fuchsa-Lüpke’go.

Wrocław (253). — 20,15: „Biały minowoli” — radjożart Marila.

Czwartek, 1 sierpnia.

Warszawa. (1411) 12’10 Muzyka płyt gramofonowych. — 16’30 Program dla dzieci. — 18’00. Koncert solistów. — 20’30 Muzyka skandynawska. — 22’45 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza”.

Kraków. (312) 16’30 Audycja dla młodzieży. — 20’05 „Z ziemi włoskiej do Polski” — wspomnienia o legionistach Dąbrowskiego w miastach włoskich — wygł. J. Pietrzycki. — 20’30 Koncert wieczorny.

Poznań. (334) 20’30 Koncert wieczorny.

Katowice. (408) 20’00 „Co można zrobić kajakiem podczas lata” wygł. dr. K. Załuski.

Wilno. (385) 18’50 Audycja literacka. — 22’45 Muzyka taneczna z restauracji „Polonia”.

Budapeszt. (550) 19’30 „Baron cygański”, operetka Straussa.

Rzym. (441) 21’00 Koncert symfoniczny.

Londyn. (356) 21’30 „Ingredient X.” słuchowisko Peacha.

Wiedeń. (516) 20’05 „Miłość cygańska”, operetka Lehara.

Hamburg. (372) 20’00 „Faworyt carycy”, operetka Kesslera.

Monachium. (533) 16’00 „Tristan i Izolda”, opera Wagnera.

Wrocław. (253) 20’15 Koncert orkiestry filharmonicznej.

Lipsk. (259) 21’00 Koncert orkiestry symfonicznej.

# MYSŁ I PRACA.

Rok I.

Nowa Trybuna Akademicka

Nr. 23.

## Wycieczki naukowe.

Przed kilku miesiącami wyszła z druku broszurka, wydana przez Koło Prawników Uniwersytetu Warszawskiego, która obejmuje rezultaty wycieczki naukowej tegoż Koła do Czechosłowacji tj. Pragi, Brna i Bratislavy. Skromna ta praca ruchliwego prawniczego Koła naukowego zawiera niemniej wiele ciekawych materiałów i to przeważnie o naukowej wartości. Nadto omawia broszurka w ciekawy sposób międzynarodowe sprawy studjów prawniczych. Wreszcie tylko kilka słów poświęconych jest kronice wycieczki i wrażeniom z niej.

W ten sposób broszurka wychodzi poza szablony zwyczajnych wspomnień wycieczkowych, nabierając charakteru raczej niewielkiej monografii. Najszerzej omawiana jest kwestia międzynarodowej współpracy naukowej. Poświęcony jest jej artykuł p. B. Vydry, lektora U. W., dra Józefa Stietiny, prezesa Centr. Zw. Czechosl. Mł. Akad. i dra Henryka Batowskiego. O studjach prawniczych w Czechosłowacji informuje Juc. Wacław Vanieczek, przy czym system studjów prawniczych w Czechosłowacji tylko nieznacznie odchyła się od naszego t. zw. starego, a właściwie austriackiego systemu studjów. Bardzo ciekawą pracę pomieścił w broszurce dr. Stanisław Borowski, asystent U. W., p. t.: „Dawne prawo czeskie”. Zbiera w tym artykule autor szereg ciekawych spostrzeżeń z dziejiny piśmiennictwa prawniczego, dotyczącego czeskiego prawa. Ciekawym jest w tym artykule zaszczytne dla nas Polaków stwierdzenie, że literatura dawnego prawa czeskiego bierze początek swój z dzieł Czackiego, Rakowieckiego i Hubego. W ten sposób polscy autorowie podjęli przed Czechami inicjatywę badań nad prawem czeskim. Obszerny ten artykuł byłby we wszechmiar godnym szczegółowszego omówienia, ograniczamy się jednak z powodu braku miejsca do tych kilku szczupłych uwag. W dalszym ciągu broszurki informuje dr. Jaromir Valenta, prezes Stow. „Vserhd” o działalności tej organizacji, do czego — być może — niebawem powrócimy, gdyż uważamy myśli w artykule tym zawarte za aktualne i dla naszych kół naukowych.

Jak widzimy, nie dała broszurka Koła Prawników U. W., wspomnień z wycieczki — i to słusznie. Wycieczka naukowa jest bowiem przeznaczona w pierwszym rzędzie do przysporzenia uczestnikom swym korzyści naukowych. Niewątpliwie cenne spostrzeże-

nia turystyczne muszą zejść na plan drugi. Wninniśmy zobaczyć, jak sąsiedzi nasi pracują naukowo i czy metody — o ile różnią się od naszych — są lepsze czy gorsze. To jest celem wycieczki naukowej. Podkreślić należy tedy z tem większym uznaniem, że koledzy z Koła Prawników U. W. umieli należy-

cie ująć plon wycieczki i przez wydanie omawianej broszurki podzielić się rezultatami z szerszym kołem studentów prawa.

Zaszczytne jest dla nas także stwierdzenie, że na naszych uniwersytetach studjum prawa, bynajmniej nie stoj niżej, aniżeli w Czechosłowacji.

## Uniwersytet w Grenoble.

(Dokończenie).

Oprócz instytutu elektrotechnicznego, wydział nauk ścisłych utworzył instytut elektrochemii i elektrometalurgii, jedyny istniejący we Francji. Laboratoria geologiczne i mineralogiczne poświęcone są od samego początku swego istnienia badaniu Alp i dzięki wybitnym uczonym, kierującym nimi, oddały usługi nie tylko nauce, lecz i przez myślowi przez badania swe nad materiałami palnymi, wapniami i cementami, a rolnictwu i higienie przez swe badania hydrologiczne. Pracownia botaniczna zebrała zielniki wielkiej wartości, a w Lautaret założyła wspaniały ogród alpejski, zwiedzany licznie co roku przez uczonych przyrodników. Pracownia zoologiczna, poza swymi pracami specjalnymi, założyła znakomity instytut hodowli ryb.

Ciekawym jest też rozwój wydziału literackiego. Wydział ten przedewszystkiem uświadomił sobie swą rolę przebywania na granicy prawie Włoch i stał się przez to najbardziej czynnym ośrodkiem studjów włoskich we Francji. Mając zaś dążność do rozszerzenia się przekroczył granicę i założył w Neapolu oraz Florencji instytuty, mają-

ce na celu zapoznanie Włochów z językiem, myślą i sztuką francuską, a zarazem nauczanie Francuzów języka i literatury włoskiej oraz ułatwianie pracy francuskim badaczom rzeczy włoskich. Ponieważ geografia należy tu do wydziału literackiego, z łona więc tego wydziału wyszło szczegółowe badanie zjawisk geograficznych w górach a głównie w Alpach, które też zostało użytkowane przez przemysł miejscowy. Dla ułatwienia studjów studentom cudzoziemskim w Grenoble utworzony został „Komitet opiekuńczy nad studentami cudzoziemskimi”.

Corocznie więc oto napływają do Grenoble setki studentów cudzoziemskich, uczęszczających na trzy wymienione wydziały i do szkoły lekarskiej, a w czasie wakacji na kursy specjalne wygłaszane dla ich użytku.

Napływ cudzoziemców wywołał szczególny rozwój nauczania języka i literatury francuskiej, jak również wpłynął na rozszerzenie nauczania języków obcych, nie tylko włoskiego, lecz niemieckiego, angielskiego, słowiańskich i skandynawskich. x.

## Oświadczenie.

Dnia 26 czerwca b. r. zażądałem w związku z ukazaniem się w „Lwowskim Kurjerze Porannym” Nr. 367 z dnia 23 czerwca 1929 r. w dziale „Sprawy Akademickie” Nr. 7 — artykułu p. Lubina Freidenberga p. t.: „Po tygodniu”, umieszczenia w najbliższym numerze tegoż pisma w tem samym miejscu i tem samem czcionkami następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakoby do p. Stawińskiego „zgłosili się do widzenia” kol. Prystupa Roman i niejaki p. Żuralski Jerzy z wiadomością, że L. K. A. przerwywa strajk i dobrzeby było, by Koledzy uwiecznili napisali, że się nie godzą na przerwanie strajku, czemu miała to-

warzyszyć odpowiednia argumentacja; natomiast prawda jest, że do więzienia przyszedłem w towarzystwie pp. Bedzińskiego i Chamulę, o przerwaniu strajku p. Stawińskiemu nie komunikowałem, bo już wtedy o tem wiedział, do napisania listu za kontynuowaniem strajku nie namawiałem go i nie używałem żadnej argumentacji.

Nieprawdą jest, jakobym po wręczeniu p. Żuralskiemu przez p. Stawińskiego pisma udał się z p. Żuralskim — zamiast do L. K. A. w „bliżej nieznane miejsce”, tam je masowo odbił. w formie ulotki i rozrzucił między kolegów.

natomiast prawda jest, że nie otrzymałem od p. Stawińskiego żadnego

## Wolny człowiek.

Opadła powódź światła, ciemnieją ulice, spłynęło wraz z blaskami wielkie ludzkie imrowie, cienie zdołały resztę jasności pochwytać; po chodnikach się wioję sam, ja — wolny człowiek.

Ide nieczuły na to, co było, co będzie... (Ktoś przez me życie przeszedł... odpłynął, jak fala: skreślałem już tę przeszłość i skreślałem [ten dzień...]) w bezdenną pustkę nocy ktoś żałości nalał.

Nie spieszę się do domu, bo tam nikt nie czeka — ja również nie wyglądam czyjegoś na-dejścia; godziny jednostajnie gdzieś w jakąś dal [cieką... koryntjanki — ómy nocne — stoją w ulic [przejsiach.

Jakieś dalekie myśli idą, niby cienie, idą w ślad i kryształą się łzami u powiek... po ulicach samotny chodzę w zamyśleniu, po trupie swego szczęścia chodzę... wolny człowiek.

Lwów, 5 lipca 1929.

Wawrzyniec Chamulę.

pisma i misji do L. K. A. nie miałem potrzeby udawać się do L. K. A.; nie udałem się również z p. Żuralskim w miejsce bliżej nieznane, nie brałem żadnego udziału w odbijaniu ulotek, a w rozpowszechnianiu ulotek brałem taki udział, jak każdy w którego ręce dostanie się kilkadziesiąt egzemplarzy akademickiej ulotki.

Nieprawdą jest wreszcie, że chodziło mi o wytworzenie nastroju dla lansowania „operetkowego wniosku” votum nieufności L. K. A.

natomiast prawda jest, że wrogich dla LKA. nastrojów nie potrzebowałem, aż „wytworzyć” oraz, że o konkretnym zamiarze postawienia wniosku o votum nieufności dla L. K. A. nie wiedziałem, choć nie wykluczałem możliwości jego pojawienia się, sądząc z ogólnych gwizdów i wrogich okrzyków, jakimi zebrana młodzież przyjmowała osoby nawet bardzo popularne, dlatego, że byli zbliżone do L. K. A.

Równocześnie proszę w myśl ustawy o przysłanie mi jednego egzemplarza pisma, w którym ukaże się niniejsze sprostowanie.

Roman Prystupa.

Oдноśne sprostowanie umieszczone nie zostało, mimo poparcia przez § 32 ustawy prasowej, i mimo słuszności tegoż, wobec tego wdrożyłem przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Lw. Kurj. Por.” p. Kazimierzowi Turzańskiemu postępowanie sadowo - karne, co dla informacji podaje.

Roman Prystupa.

## Rozrywki matematyczne.

Wyobrażam sobie zdziwienie niejednego, gdy przeczyta tytuł powyższy. Wszak gdy słyszymy o matematyce niejednokrotnie w duszach młodzieży budzi się pewien niepokój i lęk, matematyka jest dla niejednego w szkole narzędziem męki i zgrozy, a może i któryś widzi się tam już w duchu przy tablicy przed groźnym obliczeniem profesora, gotowego mu każdej chwili dać „dwójkę”. Jaktó? Włec i ta, że wszystkich nauk najbardziej ścisła nie jest bynajmniej pozbawiona humoru i dowcipu, czyż i ona lubi żartować, ona która niszczy wszelkie rozmarzenia i nie uznaje niczego co choć trochę jest fantastyczne? Ano tak, matematyka również potrafi oderwać się na chwilę od onych wyżyn niedostępnych nauk, a jak zobaczymy, rozrywki matematyczne są wcale piękne. Poniżej przytoczę kilka takich, zebranych prze-

nych przezemnie „kawałów”, albo mówiąc językiem uczonych, „parady”.

Często słyszymy w życiu codziennym, iż nie masz na świecie równości, jedni opływają w dostatkach, inni zaś przynierają głodem, — jedni posiadają znaczne majątki, podczas kiedy innych nawet nie stać na bilet tramwajowy. Biegły „w piśmie” matematyk wątpliwości te usunie w ciągu kilku minut i dowiedzie nam, że w rzeczy samej wszystkie liczby na świecie są sobie równe, a więc niema ani ubogich ani bogatych. Oto dowód:

Pomyślmy sobie dwie dowolne liczby a i b, z których jedna, n. p. a, oznacza liczbę bardzo wielką, zaś b liczbę małą. Różnicę zachodzącą pomiędzy temi wartościami nazwijmy r, przeto

$$a - b = r$$

albo inaczej

$$a = b + r$$

pomnożywszy obie strony tego równa-

nia przez (a-b) otrzymamy

$$a^2 - ab = ab + ar - b^2 - br$$

a po przeniesieniu iloczynu ar na stronę lewą:

$$a^2 - ab - ar = ab - b^2 - br$$

napiszmy to w ten sposób, wyłączając po stronie lewej a, zaś po prawej b przed nawias otrzymamy:

$$a(a - b - r) = b(a - b - r)$$

z kolei podzielmy teraz całe równanie przez wyrażenie stojące w nawiasie, to znaczy przez (a - b - r) otrzymamy wreszcie równanie

$$a = b$$

Być może, że znajdzie się jakiś niedowiarek, któremu dowód ten nie bardzo trafi do przekonania, przeto podam jeszcze jeden, nieco odmienny.

Jak wiemy między 2 liczbami istnieje zawsze liczba trzecia leżąca po środku tamtych dwóch. I tak n. p. pomiędzy liczbą 5 a 13 leży 9, równie oddalona od 5 i od 13. Nazywamy taką wartość d średnią arytmetyczną.

W takim więc razie

$$a + b = 2d$$

(względnie dla naszego przykładu

$$5 + 13 = 2 \cdot 9)$$

albo inaczej

$$b = 2d - a$$

względnie

$$2d - b = a$$

gdy pomnożymy oba równania przez siebie otrzymamy

$$2db - b^2 = 2da - a^2$$

dodamy do tego obustronnie — da, otrzymamy — da + 2db - b^2 = — d^2 + 2da - a^2, a po zmianie znaków:

$$d^2 - 2db + b^2 = d^2 - 2da + a^2$$

poznajemy odrazu, że jestto dwumian podniesiony do kwadratu nadajemy mu zatem postać pierwotną pisząc

$$(d - b)^2 = (d - a)^2$$

$$d - b = d - a$$

redukujemy obustronnie d, a zmieniając znaki otrzymujemy

$$b = a$$

(C. d. n.)

E. Strohał.

# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## O istocie i potrzebie doświadczałnictwa leśnego

Na marginesie sztokholmskiego Kongresu doświadczałni leśnych.

Świadomość pierwszorzędnego znaczenia, jakie miało i zawsze będzie mieć leśnictwo dla gospodarstwa społecznego, zaczyna w dobie powojennej przenikać do najszerszych warstw i to nie tylko u narodów posiadających jeszcze znacznie większe przestrzenie lasów, ale nawet u takich, np. Włochów, w których nieogrodzona gospodarka ubiegłych wieków pozbawiła kraj lub w każdym razie uszczupliła w nim owe naturalne bogactwo przyrody.

Nowoczesne leśnictwo znajduje się jednak w bardzo trudnym położeniu, a to z dwóch głównie powodów, z jednej strony bowiem powszechny przyrost ludności wywołuje zwiększone zapotrzebowanie na ziemię, pokrywającą zwykłą drogą najmniejszego oporu, tj. kosztem lasów; z drugiej strony postępujący w gwałtownym tempie rozwój techniki, wywołuje coraz większe zapotrzebowanie na najrozmaitsze sortymenty drewna. Leśnictwo staje tedy przed problemem w jaki sposób nawet przy małym warsztacie pracy wytwarzać na nim, możliwie najwięcej i możliwie najlepszy materiał, co najważniejsza ciagle i bez uszczerbku dla samego warsztatu, tj. dla lasów.

Zadanie zaiste bardzo trudne. Jak bowiem z jednej strony obejmuje szerokie zagadnienia natury technicznej i handlowej, tak z drugiej strony wymaga oparcia wszelkich kalkulacji i działań na podstawach ściśle przyrodniczych, bez których — jak się okazało — i ciągłość produkcji drewna, jego wysoka jakość nie są do pomyślenia. Błędy w gospodarce leśnej popełniane w odległych dziesiątkach lat ubiegłego stulecia, miszra się jeszcze do dzisiaj w sposób dotkliwy, odbijając się fatalnie nie tylko na samej gospodarce leśnej ale nawet na innych polach. Wystarczy wspomnieć, że takie kłaski jak szkody w lasach od wiatrów i okiści, jak niszczenie lasów przez szkodniki owadzie, jak powodzie np. ostatnia we wschodniej Małopolsce jak zagłada łosia w naszych wodach, mają swe przyczyny zawsze w złej gospodarce leśnej, nie opartej na prawach przyrody, w wyrębie lasów na wielkich przestrzeniach bądź w zakładaniu i hodowaniu drzewostanów jednogatunkowych i równoległych.

Aby odpowiedzieć tak trudnemu zadaniu i uniknąć tylu licznych, łatwych do popełnienia a tak fatalnych w skutkach błędów, weszło nowoczesne leśnictwo na jedyną drogę, jaka mu pozostała — na drogę doświadczeń. W ten sposób rozwinięto się we wszystkich cywilizowanych krajach świata doświadczałnictwo leśne. Jakież ma ono zadania, jakie metody pracy?

W ramach krótkiego artykułu nie sposób sprawnie tej szeroko omawiać, ograniczymy się tedy jedynie do ogólnej charakterystyki tej gałęzi leśnictwa. Zadania i prace zakładów doświadczałno-leśnych można podzielić na dwie wielkie grupy: biologiczne i techniczne. Do pierwszej kategorii należą badania nad siedliskiem w jakim żyją drzewa i ich zbiorowiska, a więc nad glebą i nad procesami w niej fizycznymi, chemicznymi i biologicznymi, jakoteż nad tzw. klimatem miejscowym lasu, tj. panującym wewnątrz drzewostanu, nad klimatem glebowym i nad zmianami w klimacie obszarów, sąsiadujących bezpośrednio z lasem. Przy tej kategorii badań chodzi z jednej strony o wpływ siedliska na życie i wydajność lasu, z drugiej, odwrotnie o modyfikujący wpływ lasu na siedlisko. Badania te, nawiasem mówiąc, mają znaczenie nie tylko dla samego leśnictwa ale służą często i in-

nyim dziedzinom (np. wpływ lasów na klimat i stan wód gruntowych, na regulowanie spływu wód po opadach i t. d.). Inną kategorią badań zakładów doświadczałno-leśnych to śledzenie przyrostu (głównie wysokości i masy drzew) u różnych gatunków drzew leśnych, na różnych siedliskach, w różnych dziedzinach klimatycznych danego kraju i poznanie na tej podstawie praw przyrostu. Znaczenie tych praw pozwala dopiero na racjonalną gospodarkę, pozwala przewidzieć ilość i sortymenty drewna jakie w różnych okresach życia lasów można zeń wydobyc bez szkody dla jego życia, a tem samem pozwala na kalkulacje handlowe w ciągu dłuższych okresów czasu. Ważnym działem prac doświadczałno-leśnych jest poznanie zbiorowisk leśnych i zasięgów pionowych i poziomych zarówno całych zbiorowisk jak i poszczególnych gatunków drzew. Innym zagadnieniem jest znów badanie naturalnego odnawiania się lasów, t. j. powstawanie młodego pokolenia pod osłoną lub w najbliższym sąsiedztwie starodrzewu macierzystego. W związku z zagadnieniami przyrostu i odnowienia pozostaje ściśle inne, mianowicie zagadnienie formy drzewostanu i sposobu prowadzenia w nim wyrębów. Bada się więc drzewostany czyste, tj. złożone z jednego gatunku drzewa i mieszane, bada się różne pod względem jakościowym i ilościowym kombinacje gatunków i różne sposoby wyrębów, czyli jak się mówi różne rebnie, np. smugowa, gniazdowa, częściowa itd.

Osobną grupę zagadnień stanowi problem ras u naszych drzew leśnych. Jest rzeczą dowiedzoną, że ten sam gatunek np. sosna zwyczajna, ma różne wymagania życiowe, różny przyrost a często i różną postać i różne szczegóły w budowie organów, w różnych dziedzinach klimatycznych i na różnych glebach danego kraju, dalej, że nie można sosny pochodzącej z jednej dziedziny klimatycznej czy glebowej, hodować w dziedzinie o znacznie odmiennych warunkach klimatycznych lub glebowych. Rzecz tedy doświadczałnictwa w danym kraju jest zbadać poszczególne gatunki drzew leśnych pod tym dla hodowli i produkcji tak ważnym względem. Bardzo ważną grupą zagadnień biologicznych jest poznanie i zważanie szkodników zwierzęcych i roślinnych.

Prócz zagadnień natury biologicznej (z których tu tylko pare dla przykładu wspomnieliśmy) zajmuje się doświadczałnictwo zagadnieniami natury techniczno-leśnej, n. p. różnymi metodami sadzenia i siania, obróbki gleby, suszenia szyszek i wyluszczenia nasion, pomiaru drzew i drzewostanów, zabudowywania dzikich potoków i terenów lawinowych, badania jakości drewna i jego przeróbki itd.

Wszystkie wspomniane tu badania, zarówno biologiczne jak i techniczne, przeprowadzają osobne zakłady doświadczałno-leśne na większych lub mniejszych obszarach leśnych i w pracowniach. Wyniki badań ogłaszane są w periodycznych wychodzących specjalnych wydawnictwach. Organizacja zakładów jest w różnych krajach rozmaita. W jednych pracowniach zakładów, poza obowiązkiem przeprowadzania badań naukowych nie mają żadnych innych obowiązków, w innych są jeszcze wykładowcami w wyższych uczelniach leśnych. Kierownictwo zakładu bywa albo dożywotnie, względnie na czas pełnienia obowiązku w służbie państwowej, albo tylko na parę lat. Powierzchnie i obszary doświadczałne pozostają albo pod zarządem za-

kładów albo należą do większych jednostek administracyjnych - leśnych. W państwach o przyrodzie zróżnicowanej na liczne krainy klimatycznie leśne, lub podzielonych na samorządowe jednostki administracyjne (np. w Japonii, Niemczech, Stanach Zjednoczonych) są czynne i liczne i niezależne od siebie zakłady doświadczałne, które dla uzgodnienia pewnych zadań i metod o znaczeniu ogólnokrajowym, połączone są w „Związki zakładów doświadczałno-leśnych” danego kraju. Analogiczna, aczkolwiek oczywiście z natury rzeczy luźniejsza organizacja o charakterze międzynarodowym, urzędująca od czasu do czasu kongresy na których podczas wspólnie odbywanych wycieczek i na posiedzeniach wyjaśnia się i uzgadnia metody i wyniki pracy w różnych krajach. Historia systematycznie zorganizowanego doświadczałnictwa w krajach zachodnioeuropejskich datuje się od połowy ubiegłego wieku. Wysoki poziom na jakim stało leśnictwo np. w Szwajcarii, jest wynikiem intensywnej i wszechstronnej pracy zakładów doświadczałno-leśnych, z których owoców korzysta w pełni leśnictwo praktyczne. W państwach powstałych po wojnie przy stałono niezwłocznie do organizowania doświadczałnictwa leśnego.

W Polsce, która mimo że wedle statystyki posiada 21 proc. powierzchni zalesionej i w której z tego powodu leśnictwo z natury rzeczy odgrywa poważną rolę w gospodarstwie społecznym niema do dzisiaj zakładu doświadczałno-leśnego na wzór zachodnioeuropejski. Nie znaczy to oczywiście jakoby nie było wogóle prac w tym zakresie. Różne wyższe uczelnie leśne w kraju, a głównie Wydział Leśny Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, przeprowadzają, niezależnie od siebie badania w zakresie gleboznawstwa leśnego, studiują nad przyrostem drzew i drzewostanów, nad zbiorowiskami leśnymi i zasięgami poszczególnych gatunków drzew.

Innym ośrodkiem prac doświadczałno-leśnych w Polsce jest Komisja Doświadczałno-Leśna przy Ministerstwie Rolnictwa w skład której wchodzi profesorowie wyższych uczelni leśnych w kraju. Wszystkie te poczynania i uzyskane dotychczas poważne już wyniki będą użytkowane w najbliższej przyszłości przy organizacji państwowego doświadczałnictwa leśnego.

Ogniskiem doświadczałnictwa głównie znów na terenie lasów prywatnych, stanie się w najbliższym czasie Zakład Badania Drzew i Lasów Fundacji „Zakłady Kórnickie” stworzonej jak wiadomo w tym głównie celu przez fundatora sp. hr. Władysława Zamoyskiego. Prace organizacyjne nad stworzeniem zakładu fundacji są już ukończone; pozatem rozpoczęła już Fundacja konkretną pracę wydając dzieła z tego zakresu i udzielając stypendiów na wykształcenie w zagranicznych zakładach swych przyszłych pracowników.

Można żywić niepłodną nadzieję, że organizowanie tych wszystkich ośrodków doświadczałnictwa leśnego w Polsce dokona się już w najbliższej przyszłości. Na obecnym kongresie, obojętnym przez 39 państw w ilości 187 delegatów, zajmuje Polska jedno z pierwszych miejsc, zarówno ze względu na poważną ilość członków (11) jak i na ilość zgłoszonych referatów.

Skład delegacji jest następujący: Jan Miklaszewski dyrektor Departamentu Leśnego Ministerstwa Rolnictwa, inżynier Władysław Jedliński profesor Szkoły Głównej Gospodar-

stwa Wiejskiego w Warszawie. Jan Vogtman naczelnik Wydziału Departamentu Leśnictwa w Ministerstwie Rolnictwa; inżynier Tadeusz Godek, profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego; inż. Aleksander Kozikowski, prof. Politechniki Lwowskiej; dr. Władysław Łoziński, prof. Uniwersytetu Krakowskiego; hr. Adam Stadnicki, poseł na sejm; inż. Feliks Grochowski; asystenci Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, dr. Marian Sokołowski, stypendysta Fundacji Zakładu Kórnickich.

Referatów zgłoszono cztery:

Jedliński W. Metody usunięcia surowiczymu przy obiorze powierzchni doświadczałnych, jakoteż przy obliczaniu średnich taksacyjnych; Bonasiewicz F.: Matematyczne metody rozpoznawania drewna; Chodźicki E.: Badania biologiczno-glebowe w zastosowaniu do zagadnienia wprowadzenia buka do drzewostanów sosnowych; Grochowski J.: O metodzie badań nad wpływem trzebieży i prześwietlenia na rozwój i przyrost drzew i drzewostanu.

W czasie wycieczek zadzierzgnęły się szczególnie serdeczne stosunki między członkami delegacji polskiej, a delegatami Szwecji, Szwajcarii, Jugosławii, Rosji, Łotwy, Norwegii, Finlandii i Holandii.

Dr. M. S.

## Kronika gospodarcza.

— Eksport białego drobiu. Sprawa eksportu białego drobiu zagranicę zaczyna wchodzić w stadium realizacji. W pierwszych dniach lipca r. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja przy udziale przedstawicieli: P.E., Państwowego Banku Rolnego, Pomorskiej Izby Rolniczej oraz Spółdzielni „Drob Tucholski” w Kęsowie. Po bardzo interesującej dyskusji uchwalono: 1) Spółdzielnia „Drob Tucholski” w Kęsowie obok swej pracy na terenie powiatów: Chojnice, Tuchola, Sępólno i Świecie w zakresie zbytu drobiu białego i jaj rozpocznie oraz zorganizuje jeszcze w ciągu nadchodzącego sezonu na terenie powiatów kaszubskich zbyty i eksport białych gęsi. 2) Z uwagi na trudności uzyskania większych sum na kapital inwestycyjny i wobec krótkiego czasu, działającego od sezonu tuczenia oraz eksportu gęsi odstąpiono narazie od zamiaru budowy własnej rzeźni i chłodni, a ubój gęsi będzie uskuteczniany w jednej z istniejących rzeźni i chłodni (Tczew, Chojnice itp.). 3) Państwowy Bank Rolny poprze finansowo zamierzenia Spółdzielni „Drob Tucholski” w formie przyznania kredytów na samochody towarowe i maszyny do skubania pierza, oraz na potrzebny kapitał obrotowy.

— Przemysł ceramiczny. Zakłady ceramiczne mogły w r. b. rozpocząć normalną produkcję dopiero w połowie maja, gdyż z powodu długotrwałej zimy prace przygotowawcze opóźniły się bardzo znacznie. Choć zapasy z zeszłorocznej kampanii są jeszcze wielkie i w związku z tem przedsiębiorstwa odczuwają brak kapitału, prze myślowcy zabrali się do produkcji z pewnym roznacmem, chcąc nadrobić opóźnienie. Pomimo niewielkiego popytu, który pokrywa się dotąd prawie całkowicie z zapasów zeszłorocznych, ilość robotników, zatrudnionych w zakładach ceramicznych, jest w r. b. nieco większa, niż w tym samym okresie r. ub. W większych fabrykach cegieł, dachówek i sączków pracowano na początku czerwca r. b. 29,4 tys. robotników wobec 28,2 tys. przed rokiem. W czerwcu zostały uruchomione dalsze cegielnie, dotąd jednak nie wszystkie, gdyż zapotrzebowanie cegieł było również w tym miesiącu minimalne, a ceny w dalszym ciągu się obniżają. Wskutek tego zapasy wzrastają, co zmusza już dziś niektóre zakłady do zmniejszenia wytwórczości. Pomimo wprowadzenia od stycznia r. b. wyrobu cegły nowego znormalizowanego formatu, wyrabia się materiał tego typu dotąd bardzo mało, gdyż nowych budowli nie wznosi się prawie zupełnie, a dostawy idą prawie wyłącznie na wykończenie budowli rozpoczętych w ubiegłych latach. Nieco lepszym popytem cieszą się dachówki, które w znacznej mierze idą na pokrycie dachów na wsi. Zbyt sączków drenarskich był w sezonie wiosennym dość wielki, jednak ograniczenie kredytów dla spółek wodnych i wzrastające trudności finansowe rolników spowodowały liczne prolongaty i protesty wekslowe. Ceny sączków utrzymały się z małym tylko odchylem na poziomie z r. ub., ceny cegły natomiast obniżyły się w niektórych okęgach do 30 proc. poniżej cen z zeszłego roku.

Przemysł elektrotechniczno-instalator ski. Normalnie w porze letniej osłabienie ruchu wydania się w roku bieżącym zna cznie więcej, gdyż ziemianie i rolnicy ze względu na swą ciężką sytuację gospodar czą wstrzymują się od zamówień. Zdarza ją się nawet wypadki, że najkoniejsze re paracje odkłada się na czas późniejszy. Po ukończeniu prac, związanych z Po wstępną Wystawą Krajową, brak powa żniejszych zamówień. Płatność ze strony klientów coraz trudniejsza.

Lwów, 30 lipca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.87 i pół

W transakcjach międzybankowych noto wano: Nowy Jork 8.8950—8.8975, Londyn 43.26—43.28, Zurych 171.45—171.60, Praga 26.37—26.39, Wiedeń 125.45—125.60, Berlin 212.40—212.60.

W akcjach ruchu słaby. Kursy utrzymane. Uspokojenie bez ochoty.

Za Gazy wschodnie płacono zł. 20.25—20.50.

Z papierów procentowych notowano li sty zastawne 8 proc. dolarowe 16 i pół let nie 90.50 proc.

Papiery państwowe słabsze w penie. Notowano: dolarówkę 67, pożyczkę inwe stycyjną 116.

#### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 lipca. (Telefon wł.) Obrót dewizami mały, mocniejsza de wiza na Londyn. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88 w żada niu. Rubel złoty 4.62. Dla akcji ten dencja przeważnie mocniejsza.

#### GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 30 lipca. (Telefon wł.) Londyn 4.85 9/16, Paryż 3.92 5/8, Bruksela 13.91, Rzym 5.23, Madryt 14.60, Berno 19.25, Berlin 23.82 5/8.

#### NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 30 lipca. (Telefon wł.) Londyn 43.28, Berlin 46.82 5/8—47.22 5/8, Berlin (wyplaty na Warszawę) 46.90—47.10, Gdańsk 57.78—57.84, Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 57.76—57.82, Wiedeń (czeki) 79.37—79.65, Praga 377.86—379.86.

#### GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 30 lipca. (Telefon wł.) Bank Spółek Zarobkowych 78.50, Dr. May 105.00, Luban 85.00.

#### Kursy lwowskiej giełdy zbożowej.

| za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.) | złoty  |        |
|----------------------------------------------------|--------|--------|
|                                                    | od     | do     |
| pszenica dworska ex 1928                           | 43.50  | 44.50  |
| żyto ex 1928                                       | 22.25  | 22.75  |
| jęczmień browarowy                                 | 22.25  | 23.25  |
| przemiatowy                                        | —      | —      |
| pastewny                                           | —      | —      |
| owies malop. ex 1928                               | 21.50  | 21.50  |
| kukurudza                                          | 29.50  | 30.50  |
| ziemiaki przemysł.                                 | —      | —      |
| fasola biała                                       | —      | —      |
| kolorowa                                           | —      | —      |
| krasa                                              | —      | —      |
| groch 1/2 Victoria                                 | 53.25  | 57.25  |
| pełny                                              | 38.50  | 40.50  |
| bobik                                              | 27.50  | 28.50  |
| wyka czarna                                        | 35.50  | 36.50  |
| szara                                              | 32.50  | 33.50  |
| siano słodkie pras.                                | 6.50   | 7.50   |
| słoma prasowana                                    | 4.50   | 5.50   |
| trzcina                                            | 28.75  | 29.75  |
| len                                                | —      | —      |
| łubin niebieski                                    | —      | —      |
| rzepak ozimy                                       | 59.75  | 60.75  |
| otręby żytnie                                      | 14.50  | 15.50  |
| pszenne                                            | 15.50  | 15.50  |
| kasza hreczana 50% pot.                            | 57.75  | 59.75  |
| jaglana                                            | —      | —      |
| jęczmienna                                         | 42.50  | 43.50  |
| pecek                                              | 40.50  | 41.50  |
| proso kraj.                                        | —      | —      |
| makuchy linae                                      | 41.50  | 42.50  |
| mak niebieski                                      | 120.50 | 130.50 |
| siwy                                               | 90.50  | 100.50 |
| konieczyna czerw. natur.                           | —      | —      |

#### ZBOŻE.

Lwów, 30 lipca.

Zastój w obrotach giełdowych i poza giełdowych.

Tendencja utrzymana. Uspokojenie spo kojne.

Na tegorocznym jarmarku św. Anny w Tarnopolu zawierano skromne transakcje w pszenicy nowego zbioru z dostawą do połowy sierpnia po zł. 39—40., w rzepaku ex 1929 po zł. 59.75—60.75.

Konieczyna biała przy zaofiarowaniu

przewyższającym popyt notowana była w gatunku doborowej jakości zł. 290—330, za średnie gatunki płacono zł. 175—265. — Strączkowe bez obrotów. Uspokojenie na jarmarku naogół ospale.

Kursa ustalone na podstawie cen rynko wych (loco Podwołoczyska): rzepak ozi my ex 1929 — 59.75—60.75.

## Sport.

### Przed międzypaństwowym meczem lekkoatlet. Polska-Węgry w Budapeszcie.

Polski Związek Lekkoatletyczny z p. kpt. J. Misińskim jako prezesem na czele od szeregu lat skierowuje swoją uwagę na konieczność umożliwienia międzynarodowego współzawodnictwa naszym zawodnikom, które jest jednym z najpoważniejszych czynni ków, jeżeli chodzi o podniesienie po ziomu wyników.

Cały szereg imprez międzypaństwo wych, lub o charakterze międzynaro dowym — rozegranych dotąd przy miśli nam zwycięstwa lub klęski. Stwierdzić należy, że ostatnie lata przyniosła już coraz częściej zwycie stwa naszej lekkiej atletyki na mie dzynarodowym terenie.

Już czwarty z rzędu międzypań stwowy mecz organizacyjny w bieżą cym sezonie przez PZLA, odbędzie się w dniu 4 sierpnia br. w Budapeszcie. Przed kilku laty nie mogliśmy nawet myśleć i rozegraniu meczu z jednym z najlepszych przedstawicieli europejskiej lekkiej atletyki Węgrami. O wy sokiej klasie, ich lekkiej atletyki świad cza ostatnie zawody między Berlinem a Budapesztem, które Węgrzy prze grali różnicą jednego punktu.

Poważnych szans w powyższym meczu poza nielicznymi wyjątkami nie mamy. Lecz współzawodnictwo be dzie wyrównane, będziemy zaciekle walczyć o każdy punkt i prawdopodobnie poniesiemy klęskę, jednak zaszczytną.

Biorąc pod uwagę konkurencję obie te programem meczu i składy osobo we obu reprezentacji możemy wy snuć następujące horoskopy dla na szej drużyny:

Bieg 100 m. Węgrzy początkowo w tej konkurencji mieli być reprezentowa ni przez Flucka i Solta, jednak osta tnie zastąpili Flucka Raggambim. Zna ne nam wyniki sprinterów węgierskich nie wróżą naszym reprezentantom Szenajchowi i Czyszowi wielkich na dziei, jakkolwiek osiągała 11 sek. Za jęcie drugiego miejsca byłoby dla nas wielkim sukcesem.

Bieg 400 m. Podobnie, jak w biegu na 100 m. szanse naszych zawodni ków Gniecha i Piechockiego są mini malne. Ze strony węgierskiej w po wyższym biegu będzie startował Bor si i Magditz. Pierwszy znany nam z międzynarodowych zawodów we Lwowie rozegranych w r. 1927, jest zawodnikiem europejskiej klasy, który z łatwością uzyskałby czas poniżej 50 sek. Doskonały styl i niezwykle ró wne, lecz silne tempo biegu od star tu do mety, wskazują na to, że ten za wodnik nie walczy o zwycięstwo do piero na finiszu. Z uwagi na silną konkurencję i dobrą formę naszych za wodników nie jest wykluczonem po prawienie rekordu polskiego na tym dystansie.

Bieg 800 m.: W tym biegu również nasi zawodnicy Kostrzewski i Żuber z wynikiem powyżej 2 minut nie wiele będą mieli do powiedzenia w walce o pierwsze miejsce. Węgrzy w tej kon kurencji będą reprezentowani przez Barsiego i Rozse.

Bieg 1500 m. Ta konkurencja, będzie należała niewątpliwie do najcieka wszych punktów programu meczu. W pierwszym rzędzie wpłynie na to wy równana klasa zawodników. Barw polskich, będzie bronił najlepszy za wodnik Petkiewicz, który w meczu z Rumunją ustanowił nowy rekord Pol-

sk ma tym dystansie czasem 4:02 sek i Medrzycki, ale ten w powyższym biegu będzie prawdopodobnie tylko czynnym widzem.

W walce o zwycięstwo z Petkiewi czem zmierzy się Szabo, który osią gnął 4:02 4 sek a więc wynik gorszy od rekordu polskiego zaledwie o 4 dziesiąte sekundy. Drugim zaś przed stawicielem drużyny węgierskiej be dzie Gulay. W powyższym biegu zu pełnie pewnie zwycięży Petkiewicz poprawiając rekord polski. Pradopodo bnie przy umiejętnym rozłożeniu sił uzyska czas poniżej 4 minut: wynik, który z łatwością mógł uzyskać we Lwowie.

Bieg 5000 m. Petkiewicz i Sawaryn obecni nasi najlepsi długodystansow cy, będą walczyli z Kultsarem i Szerbem. Jak już donosiliśmy, że pra sa szwedzka, wyrażająca się niezmier nie przychylnie o wynikach Petkiewi cza, wróży mu poprawienie najlepsze go w bieżącym sezonie wyniku 15:02 sek. dzięki silnej konkurencji, która będzie stanowił Kutsar osiągnący 15:05 sek. Bedzie to druga konkuren cja zawodów przynosząca znaczny sukces naszym lekkoatletom.

Sawaryn z niewiadomych powo dów wstawiono dopiero w ostatnich dniach. Jest to tem dziwniejsze, że stołeczne władze sportowe zastrzega jące się przeciw uprawnieniu jakiejś kółki polityki klubowej, w tym wypadku zupełnie otwarcie ją prze prowadzili, pomijając fakt, że Sawar yn usilnie nad sobą pracował w cia gu sezonu, czego dowodem są wyniki poniżej 16-tu minut, ostatnio przegry wał tylko do Petkiewicza, a tu w oficjalnym komunikacie PZLA, ze zdu mieniem czytaliśmy nazwisko Kusociń skiego, który w bieżącym sezonie do tad nie startował. Zapewne ci, którzy tego rodzaju eksperymenty przepro wadzają sami nigdy nie trenowali, nie znają tego rozgoryczenia, które wy wołuje u zawodników podobne postę powanie.

Bieg na 110 m. przez płotki. Troja nowski i Zalusz (Polska) Kovacs i Ferenczi (Węgry) Trojanowski nie wątpliwie zapewni sobie zwycięstwo i poprawi rekord polski. Na Zalusza poważnie liczyć nie można, jakkol wiek jest bardzo szybki między płot kami, ponieważ niema należycie opa nowanej techniki płotka.

Bieg 400 m przez płotki. Bieg ten będzie jedna z nielicznych konkurencji, która przyniesie nam zwycięstwo, dzie ki startowi Kostrzewskiego. Wpraw dzie Szomfai (Węgry) uzyskiwał 56.6 sek., lecz jest to zawodnik już dzisiaj starszy i nierówny, dlatego też znając formę i ambicję Kostrzewskiego może my liczyć na zwycięstwo. Dwaj dalsi zawodnicy to Maszewski (Polska) i Perencza (Węgry).

Bieg rozstawny 4x200 m. Drużyna Polski wystąpi w następującym skła dzie: Czysz, Piechocki, Gniech, Sze najch. Węgrzy: Solt, Raggambi, Gero, Meharos. W tej konkurencji przypusz czalnie poniesiemy klęskę.

Skok w dal. W tej konkurencji dzięki wynikom Nowaka i Sikorskiego posła damy po części dane, tembardziej że Nowak ostatnio jest w doskonałej formie. Balogh i Parkas. Pierwszy z nich w meczu Budapesz - Berlin usta nowił nowy rekord węgierski wyni kiem 7'43 m., co w wysokim stopniu

obniża nasze dotąd tak pewne szanse w tej konkurencji

Skok w wyż. Jest to jedyna konkurencja, która u nas dotąd pozostaje na stosunkowo niskim poziomie. Wpra wdzie już obecnie posiadamy całą gro madę zawodników skaczących 170 cm., lecz wynik ten jest za słaby, ażeby można współzawodniczyć z Węgrami. Keszmarky ostatnio osiągał 192 cm., dlatego też tak Lokayski, jak i Bana szkiewicz, którzy będą reprezentowali Polskę nie będą w możności zdobycia zaszczytnego miejsca. Drugim zawo dnikiem Węgier będzie prawdopodobnie Kovacs.

Pchnięcie kulą. Znany nam we Lwo wie Daranyi osiąga z łatwością ponad 14'90 m., dlatego też spodziewamy się, że Heljasz, który wykazał doskonały styl, przy tak silnej konkurencji nape wno przekroczy 14-tkę metrów.

Górski również dobry stylowo osią gnął już swoje maksimum i prawdopo dobnie już większych postępów nie u czyni.

Rzut dyskiem. Obaj reprezentanci Węgier Donogan i Marvalitz ostatnio mieli wspaniałe wyniki 45.80 m i 44.35 m, które wykluczają wszelkie nasze szanse, tembardziej, że nieobecny Ba rana będą zastępowali Górski i Cejzik.

Rzut oszczepem. W tej konkurencji również poniesiemy porażkę. Szepes dziś osiąga około 67 m., a Marvalitz niewiele mu ustępuje. Z naszych repre zentantów Smakulski mało trenował, a Buchala ze swoimi 50 m nie może być poważnie brany w rachubę.

Z powyższego omówienia poszczegół nych konkurencji wynika, że zwycie stwo Węgrów różnicą 19-tu punktów jest zupełnie pewne.

Należy również wziąć pod uwagę tzw. pech sportowy i szczęście, które nieobliczalnie obalają wszelkie progno styki.

Znając duże wyrobienie sportowe i międzynarodowe obycie oraz ambicję naszych zawodników, z których zna czna część już niejednokrotnie godnie broniła barw Polski za granicą wjemy, że dołożą wszelkich starań, ażeby klę skę naszą uczynić jak najbardziej zaszczytną.

Włod. Humen.

#### NIEZWYKŁE METODY SOWIECKIEJ „CZYSTKI“.

Ryga, 30 lipca. (AW.) Donoszą tu z Moskwy, że sybirska wioska Noszan skaja była kilka dni temu widownią dziwnych wypadków i przeżywała w ciągu jednej nocy całą grozę pierwszej epoki rewolucyjnej. Na wiosce napadli nagle białogwardziści w mundurach oficerów armii Koczaka z r. 1920. W dziwnym galopie wpadli między zabudo wania i zebrał się na placu targowym, poczem zawiadomili miejscowych przy wódców komunistycznych, że rząd czer wony w Moskwie runął i poddał się białogwardzistom. Z sąsiednich wsi sprowadzono również przywódców ko munistycznych i związanych pilnowano na rynku. Bolszewików opanowała trwoga. Jedni błagali o litość, inni pod dawali się nowemu losowi. Białogwar dzisci bacznie obserwowali zachowa nie się więźniów. Nazajutrz sytuacja jednak zmieniła się niespodzianie. Ofi cerowie armii Koczaka odłożyli swoje paradne mundury i zdemaskowali się jako członkowie komisji rządu sowie ckiego, która obrała tę dziwną metodę wypróbowania wierności i lojalności urzędników sowieckich. Cały ten na pad wśród nocy został zainscenizowa ny, celem przekonania się, jak zachowują się w obliczu niebezpieczeństwa urzędnicy, których już od dawna miała na oku „czystka“.

#### ZDERZENIE SIE SAMOLOTÓW. W POWIETRZU.

Londyn, 30 lipca. (PAT.). W Kings bury, na południowy zachód od Lon dynu zderzyły się w powietrzu dwa miniaturowe samoloty. 3 osoby ponie sły śmierć.

## OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się  
20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ  
12 groszy za wyraz

**Parcele** budowlane, wille i kamienice z wolnymi mieszkaniami we Lwowie, folwarki, majątki **ma na sprzedaż** 6524

**Biuro Dra Jana Dziurzyńskiego** we Lwowie, pl. Bernardyński 1. 11.

**BRANZOLETKI** modne, oraz inną biżuterję poleca tanio **Dąbrowski-Bożewerski**, Lwów (Hotel Ogorzeł) Akademicka 2 6505

**FORTEPIAN** krzyżowy kupię. Gotówką zaraz płacię. **Nowacki**, Piłsudskiego 17. 6584

**SPRZEDAM** okazynie samochodów czterechosobowych za dolarów 275. Wiadomość: „Lumen”, pl. Marjański 4. 6594

**WANNY** trwałe kąpielowe w wielkim wyborze poleca **Zając**, Ossolińskich 14. 6535

**FORTEPIAN** krótki, krzyżowy Fritz prawie jak nowy okazynie do sprzedania. Zielona 38, l. p. drzwi na prawo. 6565

**ŁÓŻKO** kuchenne 13 zł. Siatkowe 40. Skrzynkowe tapicerowane 50. Umywalki 5. **Wtędy** drukowane 27. **Materace** 3 poduszki 30 zł. Włosienne 75. **Otomany** gościnne 55. **Kanapki** rozkładane 55. **Buflaki** rozkładane 45. **Łóżko** mosiężne 200 złotych. **ZAKS**, Lindego 6 6082

**SAMUCHODY** okazynie, także najnowsze modele najkorzystniej sprzedaje **Automobilowe Biuro Inż. Z. BRAUN**, Tarnowskiego 7, telef. 74 98. 6049

**NAJTANIEJ** koldry, koce materace, poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki poleca **Kazimierz Skibiński** Lwów, Kopernika 4, — telefon 51-10. Tylko naprzeciw Szkowrona. 6289

**Pensjonatom i zakładom 10% opustu**

**ZEGARKI**, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma **Ian Selteneich**, Lwów pl. Marjański 5. 5940

**MATERACE** Włosienne i z trawy **Władysław WEBER** Lwów, Batorego 2.

**Przyjadę do Lwowa dla zakupu obrazów** mistrzów czeskich i zagranicznych, nowych i antycznych. 6575  
Oferty kierować **Galeria Klein**, Praha, Vaclawske nam. 37.

**POSADY POSZUKIWANE** 5 groszy za wyraz

**INWALIDA** porucznik, po maturze gimnazjalnej i kursach handlowych, 7 lat praktyki organizacyjnej w kółkach rolniczych poszukuje posady kierownika lub dyrektora składnicy. „Porucznik” Słowo Polskie. 6579

**ZARZĄDCA** gospodarstwa nasiennego, dublańczyk, 42 dwadzieścia lat praktyki, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia: **Popowicz**, Podlipce p. Młuchów. 6600

**OLECZENIA** godny rzadca, doskonały rolnik, fachowiec, uczciwy, pracowity, opłany z Niemiec, zmieniłby posadę we wrześniu. Doskonałe referencje. Zgłoszenia do administracji za kwitem pod „ERES”. 6593

## P. W. K. POZNAN!!!

Zarząd dóbr i zakładów przemysłowych

ROMANA ZUROWSKIEGO

FABRYKA SUKNA I KOCÓW

Leszczków, op. Waręż, Małopolska 6181

uprasza o zwiedzenie stoiska firmy w Hali konfekcyjnej Nr. 46, — **Bundy** (burki) na wzór Sławuckich, **Płaszcz** myśliwski, **Samodziały** — **Lodony** na ubranie, **Derki** na konie, **Koce**, **Pledy**. Sprzedaż detaliczna wprost z fabryki. Prosimy żądać pocztą cenników i próbek.



NADESZŁY

SŁOJE

GUMY

APARATY

SPRĘŻYNY

**WECK i REX**

Skład naczyń kuchennych porcelany i szkła

**ROMAN KALCZYŃSKI**

UL. SOBIESKIEGO 10-12.

6177

TELEFON 1-47.

PAPIER SZKLANY DO ZAMYKANIA SŁOJ!!

**BARDZO** dobra gospodyni kucharka poszukuje posady. Zgłoszenia w administracji M. B. 6597

**WOLNE POSADY**

10 groszy za wyraz.

**PRZYJME** dwie panienki (uczenice) na rok szkolny. Utrzymanie i opieka pierwszorzędne. **Szańkowska**, Zyblikiewicza 16, II. p. 6596

**POSZUKUJE** ogrodnika-szkółkarza z kapitałem celem założenia spółki. Posiadam 10 hektarów ziemi Wschodnia Małopolska, blisko dużego miasta i niewielki kapitał. Zgłoszenia poważne i dokładne pod „Ogrodnictwo handlowe” administracja Słowa Polskiego. 6601

**POTRZEBNA** natychmiast służąca do gospodarstwa i do pomocy w sklepie, która włada językiem niemieckim. — Zgłoszenia: **Otto Reiman**, Luna Park. 6593

**PENSJONATY I UZDROWISKA.**

10 groszy za wyraz.

**HALLEROWO**. Ciepłe kąpiele morskie i pensjonat „Warszawianka”, czynny do 15 września. Kanalizacja, wodociąg, tenis, pianino, salon towarzyski. Poczta i stacja na miejscu. Wiadomość: poczta Wielkowieś, powiat Morski, Bąglińska. 5772

**Pensjonat „Stachowa Wola”**

W rozkosznym położeniu nad rzeką „Opór”, obok stacji kolejowej, wśród gór i lasów szpilkowych, poleca 6 will słonecznych.

**Kuchnia pierwszorzędna.**

Rozrywki, orkiestra salonowa, kręgielnia, tenis, biblioteka, częste koncerty i dancingi we własnej sali. **CENY**: od 1 sierpnia 9—12 zł., z 1 września 6-50—7 zł. od osoby.

**Hrebenów**, „Stachowa Wola”.

6544

**Zarząd.**

**NAUKA I WYCHOWANIE**

10 groszy za wyraz.

**WAKACYJNY** kurs tańców rozpoczynamy 3 sierpnia. **Nowicy**, Piłsudskiego 16. 6587

Najpoczytniejszym pismem jest „Słowo Polskie”

**RÓŻNE DONIESIENIA**

10 groszy za wyraz.



6012

**ŁÓŻKO**

polowe, żelazne „PATENT” z materacem minimum miejsca zajmujące **21.30**. Na prowincję wysyłam po otrzymaniu zadatku fabryka **ZAKS**, Lindego 6.

**DROGERJA**

**Józefa Koleżańskiego**

ul. Batorego 34a, poleca:

szczołki rozmaite, rogózki, masę podłogową, oleje i smary techniczne, środki na tępienie owadów i pasożytów. Wody i sole mineralne i t. p. artykuły drogeryjne i gospodarcze. 5936

**Dzieła,**

**Broszury**

**Afisze**

**Czasopisma**

oraz

**wszelkie druk**

przyjmuje

:: po cenach umiarkowanych ::

**Drukarnia „Słowa Polskiego”**

ul. Zimorowicza 11-15.

Nr. Telefon 114-27.

**Pracownia**

**TAPICERSKO-DEKORACYJNA**

**T. KYŚIAK i SYNOWIE**

**Lwów** pl. Smolki 4 — Tel. 40-09

ul. Kościuszki 20, Tel. 19-85

**Tokarki, Wiertarki, Strugarki, Gnaty, Pily, Motory, Turbiny, Miłyńskie maszyny, Urządzenia pralni, Transmisje, Pasy, Łożyska kulkowe** poleca 6606

**„PILOT”**

Lwów, Batorego 4.

Katalogi na żądanie.

## KONKURS NA DZIERŻAWĘ FRYZJERNI.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie ogłasza konkurs na dzierżawę lokalu fryzjerskiego w pensjonacie „Lwigród” w Krynicy od dnia 1/IX 1929. Pensjonat obejmuje 180 pokoi gościnnych na 240 łóżek.

Informacje i formularze ofert otrzymać można w Zakładzie we Lwowie, ul. Piekarska 1a od godz. 10-tej do 14-tej.

Oferty należy składać w Zakładzie do dnia 7 sierpnia 1929 włącznie godzina 12 w południe.

Zakład zastrzega sobie dowolny wybór oferty względnie nie przyjęcia żadnej oferty. 6603

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie.

## BIBLIOTEKA ZESPOŁU STU

1. **Wacław Mejbaum**: Podstawy narodowego myślenia **1 zł.**
2. **Stanisław Kupczyński**: System Henryka Forda **1 zł.**
3. **Aleksander Domaszewicz**: Oblicze polityczne Zespołu Stu **50 gr.**
4. **Tadeusz Bigo**: Najnowsze przejawy myśli syndykalistycznej **80 gr.**
5. **Kazimierz Zakrzewski**: Nacjonalizm Stan. Brzozowskiego **80 gr.**
6. **Mękowski Stefan**: Zagadnienie zmiany ustroju. **80 gr.**

**DO NABYCIA**

**W KANTORZE „SŁOWA POLSKIEGO”** LWÓW, ZIMOROWICZA 15, TEL. 14-27.

oraz

**W KSIĘGARNI TSL. LWÓW BATOREGO 32.**

W. SOMERSET-MAUGHAM.

## Przed wizytą.

(Z cyklu: „Samotne dusze”).

Przekład autoryzowany **Janiny Sułkowskiej**.

— **Katinka**, co się stało z fotografią **Harolda**? — zapytała.

**Katinka** odwróciła głowę. Fotografii nie było.

— Ktoś ją zabrał — odpowiedziała. Zdziwiona i zaintrygowana wstała, podszła do fortepianu. Fotografie były ustawione tak, żeby nie rzucało się w oczy, że jedna ubyla.

— Może **Milka** zabrała ją do swojego pokoju — rzekła **pani Skinner**.

— Byłabym to zauważyła. A zresztą **Milka** ma kilka fotografii **Harolda**, ale żadnej nie trzyma na wierzchu.

Starszej kobiecie wydało się bardzo dziwne, że córka chowa fotografie męża tak, jakby nie chciała go sobie przypominać. Raz jej to powiedziała, lecz nie otrzymała żadnej odpowiedzi. Od powrotu z **Borneo** młoda wdowa zachowywała szczególne milczenie i nie zdawała się pragnąć współczucia, które matka byłaby jej tak chętnie okazywała. Nie lubiła nawet wspominać o swojej wielkiej stracie. Ludzie różnie

reagują na nieszczęścia. **Pan Skinner** zdecydował, że najlepiej ją pozostawić samej sobie. Myśl o mężu skierowała tok refleksyj **pani domu** na bliską wizytę.

— Ojciec pytał się, czy powinien wziąć cylinder — zauważyła. — Powie działał, że chyba tak.

Przyjęcie u kanonika **Heywooda** zapowiadało się wspaniale. Miały być poziomkowe i waniliowe lody od **Boddy'ego**. Mrożona kawa przygotowywano w domu. Kto tam nie miał być! Miedzy innymi biskup **Hong-Kongu**, stary kolega szkolny kanonika, który miał mówić o misjach w Chinach. **Pani Skinner** była podniecona i zainteresowana. Nic dziwnego! Córka jej bawiła na **Wschodzie** przez osiem lat, a zięć był rezydentem na **Borneo**. To też spotkanie z dygnitarzem miało dla niej większe znaczenie niż dla tych, którzy nic nigdy nie łączyło z **Koloniami**.

— Co mogą wiedzieć o Anglii ci, którzy znają tylko Anglię? — jak mawiał **pan Skinner**.

Wszedł właśnie do pokoju. Był prawnikiem jak jego ojciec i miał biuro porad na **Lincoln's Inn Fields**. Jeździł do **Londynu** rano a wracał wieczorem. Na garden-party kanonika mógł towarzyszyć żonie i córkom jedynie dlatego, że stary przyjaciel urządził ją w sobotę.

**Pan Skinner** dobrze się prezentował

włazecie i w spodniach w paski — może nie. ściśle biorąc, dystynowanie, ale zupełnie przyzwoicie. Wyglądał na szanownego, poważnego adwokata, czem w rzeczywistości był. Jego firma nigdy nie podjęła się żadnej niewyraźnej sprawy i jeżeli zgłaszający się klient nie był w porządku z honorem, **pan Skinner** robił poważną minę.

— Nie, nie moglibyśmy podjąć się przeprowadzenia tej sprawy — oznajmiał. — Niech się szanowny pan zwróci do kogo innego.

Pisał na bloku jakieś nazwisko i adres i wydarłszy kartkę podawał klientowi.

— Na pana miejscu zgłosiłbym się tam i tam. Niech się pan na mnie powoła, to zrobią dla pana, co tylko będą mogli.

**Pan Skinner** miał gładko wygoloną twarz i był bardzo łysy. Blade wąskie wargi zaczynały się w ostrą linie, ale niebieskie oczy patrzyły łagodnie i nieśmiało. Bardzo zniszczona twarz uderzała bezkrwistą szarą barwą.

— A włożyłeś nowe spodnie — zauważyła żona.

— Dobra okazja — odpowiedział. — Nie wiem, czy powinienem włożyć w kłapę jaki kwiatek?

— Lepiej nie, ojcze — odparła **Katinka**. — Nie byłoby to w dobrym tonie.

— To bardzo powszechny zwyczaj — wtrąciła **pani Skinner**.

— Dobry dla urzędników i tym podobnego towarzystwa — uzupełniła **Katinka**. — **Heywoodowie** zmuszeni są zapraszać różnych ludzi. A zresztą je steśmy w żałobie.

— Ciekaw jestem czy po przemówieniu biskupa będzie kwesta — rzekł **pan Skinner**.

— Chyba nie — odparła żona.

— Uważam, że byłoby to w złym tonie — dorzuciła **Katinka**.

— W każdym razie lepiej być na to przygotowanym — ciągnął **pan domu**. — Dam za nas wszystkich. Zastanawiałem się, czy wystarczy ewentualnie dziesięć szylingów, czy też trzeba będzie dać cały funt.

— Jeżeli już dawać, to raczej więcej niż mniej — zaopiniowała córka.

— Namysle się jeszcze. Nie chciałbym dać mniej niż inni, ale z drugiej strony niema powodu dawać więcej, niż potrzeba.

**Katinka** schowała papiery do szuflady biurka i wstała. Spojrzała na zegarek w bransoletce.

— Czy **Milka** gotowa? — zapytała **pani Skinner**.

— Jeszcze mamy czas. Jesteśmy za prosieni na czwartą, ale uważam, że nie powinniśmy przybyć wcześniej jak o wpół do piątej. Kazałem **Dawisowi** zająć o czwartej dwadzieścia. (C. d. n.)